Ner 71. Kraków 26 Marca — Sobota. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Biôro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. Sądu krajowego z d. 3 grudnia 1863 do l. 19,861, potwierdzonem przez c. k. Sąd wyższy pod d. 14 grudnia t. r. do l. 20,745 trzechmiesięczny przeciąg zawieszenia dziennika **„Czas“** upłynął, przeto Wydawnictwo jego ogłasza, iż od d. 1go kwietnia 1864 dziennik **„Czas“** znowu wychodzić będzie.

Przedpłata na dziennik **„Czas“** wynosi na **Kwiecień, Maj i Czerwiec:**

(w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Za granicą:

do Prus	rocznie	tal. 16 srgr. 20.
	kwartalnie	„ 4 „ 5.
	miesięcznie	„ 1 „ 15.
do Rzeszy niemieckiej	rocznie	tal. 21 srgr. 10.
	kwartalnie	„ 5 „ 10.
	miesięcznie	„ 1 „ 25.
do Francyi *)	rocznie	franków 108.
	kwartalnie	„ 27.
	miesięcznie	„ 10.
do Włoch i Szwajcaryi	rocznie	franków 116.
	kwartalnie	„ 29.
	miesięcznie	„ 10.
do Belgii i Anglii	rocznie	franków 80.
	kwartalnie	„ 20.
	miesięcznie	„ 7.

*) Prenumeratę na całą Francyę, oraz Belgię i Anglię przyjmuje: p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a najgłówniej o nadesłanie drukowanego adresu.

Z dniem 31 marca dziennik **„Chwila“** przestaje wychodzić.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 marca wieczór. *Stampa* donosi, że angielski steamer „Lavalette“ przybił wczoraj do Caprery i wziął na pokład swój Garibaldego z ośmioma osobami, w których liczbie znajdują się Riccioti i Menotti. Niemasz doniesienia, w którą stronę udał się ów statek, i nie wiadomo, czy się uda do Malty, czy też wprost przepłynie koło Gibraltaru. W każdym razie sądzą, że się skierował ku Londynowi. Niektórzy utrzymują, że celem podróży Garibaldego jest zasięgnięcie rady jakiego słynnego chirurga angielskiego; inni mówią, że się udaje do Anglii celem poruszenia umysłów dla sprawy włoskiej. *Stampa* mniema, że mało prawdopodobnem jest, aby między Garibaldim i Mazzinim istniało porozumienie, a to tem mniej, iż ten ostatni, jak wieść niesie, wrócił do Lugano.

Genewa 22 marca. Zapowiadają, że między towarzyszami podróży Garibaldego znajduje się pułkownik angielski Chambers.

Madryt 23 marca. Dzienniki mówią, że projekt ustawy o reformie konstytucyjnej i o zniesieniu dziedziczności senatu otrzyma sto głosów większości.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 25 marca.

Najważniejszym wypadkiem w sprawie duńskiej jest doniesione nam wczoraj wieczór telegrafem przychylenie się Prus do wniosku angielskiego konferencyi. Piszą nam w tej mierze dzisiaj, że p. Buchanan, poseł angielski w Berlinie, przedłożył p. Bismarkowi najnowszą propozycyę swojego rządu, to jest aby przyjąć konferencyę bez naznaczenia uprzednio podstawy dla układów i bez zawieszenia broni. Jedno i drugie byłoby dopiero przedmiotem narad konferencyi, i od jej postanowień zawisłem. Gabinetowi londyńskiemu idzie przedewszystkiem o zebranie się konferencyi, mając nadzieję, że na niej Austrya i Prusy znalazłyby się w mniejszości, choćby nawet Związek niemiecki po ich bezwzględnie stanął stronie. P. Bismark przystał na zwołanie konferencyi bez naznaczenia jej programu, i nie mogło być inaczej, jeżliby nie chciał ściągnąć na siebie podejrzenia, że albo prowadzi wojnę dla wojny, albo też że ma zamiar Danię zawojować. Jak nam dalej piszą, p. Buchanan oznajmił, iż po przyjęciu tej propozycyi przez Prusy i Austryę, wypadnie zawezwać Związek niemiecki do udziału. Wszakże odpowiedź Bundestagu nie mogłaby zaraz nastąpić, naprzód z powodu feryj wielkanocnych, a następnie, że między postawieniem wniosku w Bundestagu, odesłaniem go do wydziału, naznaczeniem dnia głosowania i zasięgnięciem przez posłów związkowych instrukcyi swoich rządów, zawsze kawałek czasu upłynie, a tu widocznie Anglii spieszy się, aby gabinet mógł po zebraniu się parlamentu poświątecznem stanąć przed nim z gotową konferencyą i rozbroić opozycyę, która się gotuje do zaczepki.

Przystąpienie Związku niemieckiego nie będzie zapewne przyrzeczonem bez pewnych zastrzeżeń, jakkolwiek złamany już w połowie związek wirzburgski, a śmierć króla Maksymiliana Bawarskiego i choroba króla Wilhelma Wirtemberskiego odjęły związkowi małych państw przywódzców możniejszych, a na królu Janie saskim ogranicza się dziś opozycya przeciw Austryi i Prusom. W. ks. Fryderyk Badeński podobno się już chwieje w swojej stałości i lada dzień pójdzie może za przykładem Hanoweru, który pierwszy odstąpił od przymierza wirzburskiego. Gabinety obu mocarstw niemieckich gorliwie teraz pracują nad nawróceniem małych dworów niemieckich, przyrzekając im wszelką pomoc, choćby w potrzebie czynną, do wyłamania się z pod ministeryalnej opieki i przewagi Izb. Dla tego dni pp. Roggenbacha i Schrenka podobno już policzone.

Przy sposobności wniesienia sprawy konferencyi na Bundestag, przyjdzie zapewne pytanie względem następstwa w księstwach. Dotychczas pytanie to nie zostało w Bundestagu załatwione. Wszelako nadzieje księcia Augustenburskiego wielce już zbladły, gdy nigdzie nie ma już o nim mowy, a podróż księcia Ernesta Koburskiego do Paryża, nie dopomogła do podniesienia sprawy księcia Fryderyka. Francya, zdaniem *Indep. belge*, nie wprzódy przyrzekła przystąpić do konferencyi, aż przystąpi Związek niemiecki. I to może jest powodem, dla którego Anglia stara się, aby Związek wziął udział w konferencyi. Uczestnictwo jego wprawdzie z jednej strony zamyka wszelkie dalsze reklamacye, na jakie był narażony teraz traktat roku 1852, z drugiej zaś strony pozwala ono Związkowi niemieckiemu przybrać charakter mocarstwa udzielnego naprzeciw Austryi i Prusom. Czy jednak zechcą w Frankfurcie korzystać z tego? — wątpimy.

Wyjazd króla Chrystyana na wyspę Alsen słusznie uważany być może za zamiar uchylenia się z pod wpływu otoczenia swego, a osobliwie z pod przewagi stronnictw bądź skandynawskiego, bądź ederskiego, a może też i z pod przewagi klubów i gorących uczuć ludu. W nocie gabinetu kopenhagskiego do Londynu, o której nadmienia *L' Europe* znajduje się już natrącenie tego, gdy Monrad mówi, że król nieznalazłby ministra, coby się ośmielił brać na swoją odpowiedzialność przystanie na konferencyę na innej podstawie jak są umowy z r. 1851 i 1852.

Podczas tych układów dyplomatycznych względem zwołania konferencyi, komisarze państw wojujących urządzają Szlezwik zupełnie tak, jak gdyby ten nigdy już nie miał wrócić do dawnego z Danią związku.

Do *Independace Belge* donoszą z Paryża, że nastąpiło niejakie zbliżenie między Londynem, Paryżem i Wiedniem. Zbliżenie to przygotowanem było pojednawczem usposobieniem Austryi w sprawie duńskiej; nastąpiło zaś ono wedle korespondenta *Independance* na gruncie kwestyi meksykańskiej. Przyjęcie jakie znalazł Arcyksiąże Maksymilian w Paryżu i stanowcze umożebnienie przyjęcia korony meksykańskiej przez członka domu Habsburskiego, miało nachylić gabinet wiedeński do paryskiego. Anglia znów miała powziąść nadzieję pozyskania większego poparcia w sprawach europejskich a zarazem otrzymała obietnicę zadośćuczynienia interesom pieniężnym i handlowym w Meksyku; co się tyczy Francyi odzyska ona także poczęści przynajmniej sumy, które się jej należą w Meksyku. Zawarcie pożyczki meksykańskiej przyszło więc na czasie. Jak wiemy już, podjął się jej p. Fould i tym sposobem wzmocnił swoje stanowisko w rządzie. Dziś dowiadujemy się z *Constitutionnela*, że pożyczka ta zawartą została przez hr. Zichy z domem angielskim *Glyn, Mills et Co.* na dwieście milionów, a pod warunkami 63 za sto i na 6 procent. Zapewne jednak nie tylko ten dom angielski lecz i kapitaliści francuscy weszli w ten interes.

Liczba głosów otrzymanych przez pp. Carnot i Garnier-Pagés sprawiła niejakie wrażenie w Paryżu. Dzienniki francuskie napełnione są uwagami o tych wyborach.

Morning Post donosząc, że Garibaldi udaje się do Anglii, zapowiada, iż czekają go tam świetne owacye.

Sprawa, która zajmowała parlament angielski przed odroczeniem się jego na święta Wielkanocne, była wcale w dziejach Anglii niezwykłą. Izba niższa zamieniła się w trybunał, a raczej w sąd przysięgłych. Zamiast prokuratora, wystąpili członkowie Izby i wytoczyli niejako proces moralny koledze swemu o udział w ostatnim zamachu na życie Cesarza Francuzów. Nigdy w sprawozdaniach z obrad parlamentu angielskiego nie czytaliśmy nic podobnego do owego rekwizytoryum prowadzonego przez p. Hennessey i jego towarzyszy przeciw p. Stansfeld, deputowanemu z Halifax, jednemu z lordów komisarzy zarządu cywilnego marynarki. Zarzuty mu czynione nie były jeszcze oskarżeniem, ale podejrzeniem, wymagającem odparcia, zmuszającem do tłómaczenia się z prywatnych czynności, opinij i sympatyj. Po przyznaniu się p. Stansfelda do znajomości z Mazzinim, a zwłaszcza po wystąpieniu w jego obronie, deputowany z Halifaxu stał zaprawdę w obec Izby jak obżałowany. Przyszło nawet do głosowania, a zatem jakby do wyroku, a Izba, jakby sąd przysięgłych, ferowała go: czy członek ów Izby winnym jest lub niewinnym. Większością tylko dziesięciu głosów, którą p. Duncombe nazwał *lichą*, Izba niewinność p. Stansfelda ogłosiła.

Wszystko to całkiem niezwykłe, a w życiu parlamentarnym może bez przykładu. Wszakże i za pierwszym zamachem na Napoleona III sprawa ta poruszoną już była w parlamencie angielskim. Rząd francuzki żądał był wtedy wydalenia osób, które mienił być wspólnikami zbrodni Orsiniego; rząd angielski odmówił, opierając się na konstytucyi; wszelako lord Russell głośno wówczas Mazziniego potępił. Dziś niczego się nie domagał rząd francuzki; sama Izba poczuła się do obowiązku poruszenia tej kwestyi, a przyznanie się p. Stansfelda do zażyłości z Mazzinim i obronę jego nacechowała Izba kondemnatą, bo za taką śmiało uważać można większość dziesięciu tylko głosów.

Nadto gdy p. Stansfeld jest jednym z lordów admiralicyi, Izba wymagała po nim jak się zdaje dymisyi. Lord Palmerston oświadczył, że przyjaciel jego p. Stansfeld sam się do niéj podał, ale go [illegible] gabinetu prosił o wstrzymanie się, biorąc na siebie wszelką odpowiedzialność, jakaby nastąpić mogła. W ostatniéj dyskusyi lord Palmerston na przykre bardzo z tego powodu naraził się przymówki, które się jeszcze powtórzą, albowiem po świętach ma nastąpić w Izbie lordów interpelacya w tym przedmiocie.

Nastręcza się tu pytanie: jakie powody skłonić mogły lorda Palmerstona, aby w obec takiego usposobienia Izby przyjąć solidarność w tak niebezpiecznéj a odrażającéj sprawie? Czyliż bodźcem do tego było staranie się o utrzymanie godności Izby, o którą zresztą najwięcéj chodziło? Trudna odpowiedź, albowiem któż orzeknie, czy Izba nie straci więcéj na godności przez ową ministeryalną solidarność, aniżeli przez dymisyę p. Stansfelda, o którym zresztą nikt nie wątpi, że był w związku z Mazzinim? Rzecz dziwna, że owa tak niepewna większość dziesięciu głosów zaspakaja lorda Palmerstona, zwłaszcza, iż dobrze mu wiadomo, że ją tylko zawdzięcza p. Brightowi i szkole manczersterskiéj. Stronnictwo to wotowało jednak nie za p. Stansfeldem, ani też za lordem Palmerstonem, ale wotowało przeciw zbliżeniu się do Francyi, w ktorem zawsze możność wojny upatruje.

Rzadko też ostatniemi laty widzieliśmy lorda Palmerstona z taką przeciw Francyi występującego zaciętością jak w téj sprawie, co tem mniéj rozumieć można, gdy z innéj strony wiadomo, że chętnieby z Francyą chciał się w sprawie duńsko-niemieckiéj porozumieć. Czyby już gabinet angielski wszelką w téj mierze stracić miał nadzieję? Takby się zdawało, gdyby dać wiarę pogłoskom krążącym już nie wiemy po raz który w Paryżu, o upadku lorda Palmerstona. Tego cośmy tylokrotnie w tym przedmiocie pisali, powtarzać nie będziemy, położenie rzeczy bowiem nie zmieniło się dotąd. Nie zdaje nam się, aby torysowie u steru rządu utrzymać się mogli, a nieraz już, to co się w Europie wydawało słabością lub zachwianiem się gabinetu lorda Palmerstona, było tylko zręcznym tego męża stanu parlamentarnym manewrem.

Lwów 24 marca. *Gazeta Lwowska* ogłosza wyroki zapadłe w sądzie wojennym we Lwowie od dnia 1go do 20go marca r. b.

1) Józef Starowiejski, 53 l. grzebieniarz ze Lwowa, za przestępstwo przeciw publ. spokojności i porządkowi, na 2 miesiące aresztu.

2) Franciszek Hühner, recte Hainar 31 l. czeladnik szewski i inwalid patentowany, za zbrodnię obrazy majestatu, na utratę gracyi inwalida i rok ciężkiego więzienia.

3) Józef Zdarski, 16 lat terminator krawiecki z Tuchowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym *) i rozporządzeniom, na 3 dni aresztu.

4) Michał Geurinot, 33 l. czeladnik grzebieniarski ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 10 kijów.

5) Jan Małanczuk, 18 l. wyrobnik ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 15 rózg.

6) [illegible] l. woźnica ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 10 rózg.

7) Karol Niewiadomski, 29 l. arfista ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 7 dni aresztu.

8) Władysław Kretowicz, 19 l. praktykant przy leśnictwie ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 8 dni aresztu.

9) Jan Winiarski, 39 l. majster stolarski ze Lwowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 7 dni aresztu.

10) Hieronim Niemczanowski, 32 l. ksiądz zakonu OO. Dominikanów z Zadorowa, za przestępstwo przeciw publ. spokojności i porządkowi, na cztery miesiące aresztu.

11) Jan Król, 20 l. czeladnik krawiecki z Prze-

*) *„gegen öffentliche Anstalten“* stoi zapewne w oryginale, co znaczy: „przeciw publicznym urządzeniom, krokom, środkom“ itd. a nie zakładom jako instytutom. (*Red. Chw.*).

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

Zdawałoby się, że dzisiejszy wiek w porównaniu z ubiegłemi czasami posiada wszystkie warunki sprzyjające wzrostowi sztuk pięknych. W krajach, gdzie szczególniej rozwinęły się wolności publiczne, powinnyby pod ciepłem swobód wszelkiego rodzaju powstawać codzień nowe arcydzieła, jeżeli nie tak głębokie i tak wybornej delikatności, jak trwory piętnastego i szesnastego stulecia we Włoszech, na które wysilił się jeniusz człowieczy, to zawsze dzieła stworzone tem męzkiem natchnieniem, jakie się czerpie z ciągłego używania swobód publicznych, musiałyby wzbudzać podziw, i szeroki odgłos znachodzić w sercach. Czyż uczucie narodowości nie zakorzeniło się głębiej, czyż nie przenikło wszystkich niemal objawów życia? Czyny przodków wydobyto z cieniów i oświecono magicznem światłem poezyi i historyi; postęp obyczajów cywilizacyjnych i rządów wchodzących w potrzeby ludności usamowolnił sumienia z pęt ów nietolerancyi; filozofia wyprowadziła wysoką naukę z porównania i zestawienia faktów. Wielkie poruszenia nadały pęd umysłom. Nadzwyczajne w umiejętnościach odkrycia posunęły naprzód granice myśli. Codzień otwiera się nowy, niespodziany widokrąg. W sztuce jak w przemysłowości, nowe sposoby uprościły ręczną pracę i rozszerzyły panowanie człowieka nad materyą. Ileż w tem wszystkim przyczyn i pobudek, do bujnej twor czości! Natchnienie lotem majestatycznym i niehamowanym mogłoby się wzbijać do niedopatrzonych dawniej szczytów. Zamiast bowiem ciasnego i określonego pola tradycyi, w jakiej miał się zamykać talent artysty, otwierają się nieograniczone przestwory wyzywające do spróbowania skrzydeł. Nic już dziś nie powinno tamować jeniuszowego polotu; nic, krom przyzwoitych względów dla społeczeństwa. Ileż to oryginalnych i głębokich pomysłów, ile utworów męzkiego ducha i siły powinnoby na jaw wychodzić śród tak przyjaznych okoliczności, w których akademie, towarzystwa sztuk pięknych, pisma publiczne, czynna i systematyczna opieka rządów — wszystko dawniej nieznane — ułatwiają nadzwyczaj tę trudną przeprawę, jaką każdy poczynający talent spotyka przed sobą, zanim dobije się odpowiedniego miejsca dla siebie.

Tymczasem zamiast jakiegoś poetycznego prądu, sztuka natrafiła na wysuszający wiatr pustyni . . . Zamęt, zmęczenie, obojętność, malują dzisiejszą sytuacyę. Przebrzmiały już te głośne imiona, około których grupowało się dawniej młode pokolenie artystów, a świat przyzwyczaił się oddawać im hołd uszanowania. Kierunek realistyczny i zabijający wszelką oryginalność, — bo sztukę sprowadzający do niewolniczego i materyalnego naśladownictwa — skonfiskował, że tak powiemy, wszystkie prawa myśli.

Wprawdzie nie mamy czego obawiać się dla naszej, budzącej się sztuki, żeby ją nie owiał niefortunny kierunek, owych tworów — bez myśli.

Artysta nasz odbiera codzień tyle wrażeń, patrzy na tyle dziwnych igrzysk losu, że nie potrzebuje budzić swojej fantazyi, ani sztucznie jej podsycać, żeby w ruch wprawioną została. Jeżeli myśl jaka szarpie pierś jego, jeżeli postać lub scena nie schodzi mu z oczu we śnie i na jawie, jeżeli tajony ból gwałtem chce się wylać, by współczucie, zgrozę, lub jaki promień boskiej nadziei w drugich obudzić — już dość dla prawdziwego artysty motywów, aby stał się oryginalnym, dość, aby nie popadł w bezduszny realizm, dość aby pędzel jego został tłumaczem uczuć swojego czasu, poetą jego przyszłości.

Narodowość postawiona tak wysoko w całym świecie zamienia się w ideę, w religię; skupia w sobie wszystkie pryncypia i uczucia, tam osobliwie, gdzie się czuje najbardziej zagrożoną . . .

Niewyczerpane to źródło natchnień dla poety, dla artysty, źródło ochrzczone łzami i bolem bólów.

Jak upadek Ilionu dla całej starożytności Greckiej i Rzymskiej służył za nieprzykrzący się temat — jak stacye męki Zbawiciela powtarzano przez całe średnie wieki w dramatycznych utworach, czyli misteryach, a nie było malarza, coby tego przedmiotu nie dotknął, a raczej nie wywiązał się zeń jak z modlitwy powszedniej — tak może przyjść z kolei coś odpowiedniego w nowo kreowanej idei narodowości, umęczonej i zabitej w postaci tego lub innego narodu.

Podobne temata nie ograniczają się miejscem sceny; — głośne w dziejach świata, przechodzą na jego własność i dostarczają formy dla umieszczenia w niej wszystkiego, o czem ludzkość marzy, co czuje, czego pragnie, o co się dobija.

Nie wątpimy, że i w naszych artystach odezwało się to drgnienie — niejeden zapłakał może rzewną elegią, hymnem boleści, lub ułamkiem rycerskiej ballady ożywiał tęsknotę i odpędzał strachy napastujące go w osamotnieniu. . . .

Bądź jak bądź — należy to do tajemnic kreacyi ducha ludzkiego, że boleść bywa najobfitszą hipokreną; człowiek skazany na próbę nędzy żywota, najłatwiej poufali się z językiem — cierpienia.

Nie możemy powiedzieć, aby tegoroczna wystawa nosiła cechę nowej, a raczej spotęgowanej siły boleści — przeciwnie myśl artystów wybrała sobie niby dla wytchnienia ciche, urocze sceny natury. Nic dziwnego! — kiedy dusza się zmęczy widokiem ludzi strasznych złościami, brzydkich namiętnością — ucieka w pola i lasy pod szeroki namiot błękitnego nieba i woli przysłuchiwać się gadaniom wód szemrzących, szumowi liści, szczebiotaniu ptastwa; patrzyć na pantominy okłoków, na mgły podnoszące się z jezior, na łamanie się srebrnych promieni księżyca, lub odbłyski pastuszego ognia — na te sceny takie niewinne, niekosztujące ani łez, ani wtrącające w rozpacz, ani trujące jadami zemsty — owszem wyciskające dziękczynne westchnienie do tego Stwórcy, co tyle cudów stworzył na ziemi. . . . Być może, że ten balsam uroczej natury przelotny ma tylko skutek na zbolałem sercu, że nie utuli jęku, ręki nie powściągnie, która pędzona myślą rzuci niejedną scenę, nad którą kiedyś zastanowią się ludzie i jakby w niej wyczytali wyrzut, lub obelgę śmiertelną — odejdą oblani wstydem.

Widoków i scen sielskich, domowych, obficie dostarczyła wystawa tegoroczna. Parę obrazów religijnych i historycznych, stanowią tylko wyjątek. Pejzaż, osobliwie malarzy cudzoziemskich, zrobił prawdziwy zajazd na wystawę. Szczególniej szkoła Düsseldorfska uprawia ten rodzaj i można powiedzieć, że sobie wyrobiła tak doskonały język, że prawie *ex abrupto* tłumaczy naturę, przenosząc ją na płutno ze wszystkiemi jej tajemnicami melancholii, czarodziejstwa, kaprysu, gniewu i zlodowacenia.

Z religijnych kompozycyj jedna jest tylko; *Rebeka przy studni*, utwor pana Ludwika Kurella Warszawianina, bawiącego w Monachium. Temat znany i tyle razy obrabiany, że malarz zabierający się doń, rad nierad musi trącić o same reminiscencye. W początkach każdego zawodu nieunikniona to rzecz, dla tego nie robimy ztąd zarzutu malarzowi, tylko oznaczamy naturę utworu, w którym czuć pewną świeżość akademickich studyów. W każdym razie choć w kolorycie spotyka się konwencyonalność, a w figurach więcej gipsowe jak żywe wzory, sama kompozycya nie jest bez zalet; odznacza ją ruch figur harmoniujących z treścią przedmiotu i naznaczonych pewnym właściwym sobie charakterem. Zgoła w obrazie tym znać dobrą szkołę i pilną naukę, co jest niemałą rękojmią przyszłości. Warto zrobić porównanie powyższego obrazu z kompozycyą Trellenkampfa z Düsseldorfu, wyobrażającą Przenajświętszą Rodzinę w podróży do Jerozolimy na Święta. Jest to ta sama maniera, co powyższa, ale w wyższym rozwinięta stopniu. Artysta umie panować nad przedmiotem, a co więcej, ślicznie wyraził on to mistyczne uczucie obawy i szczęścia rozlane w obliczu i postaci naprzód idącego Jezusa, jakie zdaje się mówić o czekającej go przyszłości w tej samej Jerozolimie, pokazującej się za najbliższem wzgórzem. . . . Cały ten obraz z dziwną traktowany delikatnością i spokojem — prawdziwie jakby illustracya do poematu Bohdana Zaleskiego: Przenajświętsza Rodzina.

P. Gersona (z Warszawy) *Matka Boska z dzieciątkiem*, pierwszą jest kompozycyą w rodzaju religijnym, jaką zdarzyło nam się widzieć wyszłą z pod jego pędzla, nie możemy jednak przyznać temu wielce uzdolnionemu artyście, aby przedmioty religijne wchodziły w zakres jego. Madona ta nie ma żadnej cechy, którąby ją odróżniała od zwykłych śmiertelniczek, od takiej np. Biednej dziewczyny w Bramie starego miasta, znanej z dawniejszej wystawy. Jest to matka tego dzieciątka, dobra, miła, kochająca matka — ale nic więcej; sama poza i kolor szaty, nie robi jeszcze Boga Rodzicy. Szczęściem w pobliżu znajdujemy zawieszoną dobrą kopię Najświętszej Panny z Holbeina; porównanie jednej i drugiej może być praktyczną wskazówką dla nieumiejących zdać sobie sprawy, czego potrzeba, aby utwór nosił cechę tej boskości, bez jakiej nie każdy portret kobiety z dzieckiem staje się Boga Rodzicą.

Z historycznych obrazów prawie jeden tylko spotykamy na wystawie. P. Walery Eliasz, Krakowianin, a od roku uczeń akademii sztuk pięknych w Monachium, przedstawił znaną w dziejach Janą

myśla, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 6 miesięcy więzienia.

12) Ludwik Mściwojewski, 40 l. ekonom z Mikłaszowa za współudział w zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego jednorazowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

13) Jan Iłowski, 33 l. rządzca dóbr z Krzywczyc, za współudział w zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego jednorazowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

14) Franciszek Długosz, 26 l. czeladnik szewski z Komborni za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 3 dni aresztu.

15) Karol Żebrowski, 36 l. prywatny, rodem z Radłowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 3 dni aresztu.

16) Maurycy Feirich, 26 l. rodem z Leśniowa, aptekarz w Starem mieście, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 lata więzienia.

17) Kazimierz Bielański, 33 l. właściciel gruntu w Tuszem, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 lata więzienia.

18) Alfred Czajkowski, 27 l. doktorand ze Sokołowa, za zbrodnię przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 14 dni aresztu.

19) Edward Selinger, 18 l. uczeń księgarski ze Lwowa, za zbrodnię obrazy majestatu, na 6 miesięcy więzienia.

20) Władysław Szubowicz, 19 l. czeladnik stolarski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

21) Antoni Świątkowski, czeladnik stolarski 21 lat z Drykówki, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

22) Józef Misiakiewicz, 44 l. czeladnik ślusarski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 6 miesięcy więzienia.

23) Włodzimierz Ostoja Zagórski, bez zatrudnienia 29 lat z Czech, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na rok więzienia.

24) Franciszek Michał Poremba, 51 l. właściciel drukarni ze Lwowa, za przekroczenie w rzeczach prasowych, na 10 dni aresztu.

25) Franciszek Horzenowski, 58 l. sługa speditora, z *Czasu* *) za zbrodnię obrazy majestatu, na miesiąc aresztu.

26) Ilko Kmieć, 20 l. wyrobnik z Nienowic, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 5 miesięcy więzienia.

27) Jan Koneczny, 21 l. terminator szewski ze Lwowa, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 3 dni aresztu.

28) Wiktorya Randowicz, 35 l. wyrobnica z Glinian, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 2 miesiące aresztu.

29) Julia Chorostyńska, 34 l. szwaczka ze Lwowa, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 10 rózg.

30) Ignacy Dobrowicz, 33 l., inżynier z Radomia, za posiadanie cudzego dokumentu podróżnego, na ośm dni aresztu.

31) Stefan Maszewski, 36 l., wyrobnik z Bilec, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 5 kijów.

32) Władysław Gerlicz, 22 l., właściciel ziemski z Tarnówki, za posiadanie cudzego dokumentu podróżnego, na 5 dni aresztu.

33. Karol Filaczyński, 18 l., cukiernik z Nowojowa, za posiadanie cudzego dokumentu podróżnego, na 5 dni aresztu.

34) Grzegorz Porodko, 45 l. włościanin z Kulikowa, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 15 kijów.

35) Jan Dżuma, 17 l., parobek z Chołodowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 tygodnie więzienia.

36) Walenty Rossul, 22 l., czeladnik krawiecki z Łompiny, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 7 dni aresztu.

37) Michał Makuchowski, 33 l., kmieć z Rzęsny polskiej, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 7 dni aresztu.

38) Franciszek Jachimowski, 16 l., terminator ślusarski ze Lwowa, za przestępstwo przeciw publicznym zakładom i rozporządzeniom, na 14 dni aresztu.

39) Anna Kaftan, 40 l., wyrobnica z Krechowa, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 7 dni aresztu.

40) Fabian Pantylewski, 60 l., czeladnik stolarski z Glinian, za przestępstwo przeciw zakładom publicznym i rozporządzeniom, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

41) Walenty Raków, 38 l., rębacz drzewa ze Lwowa, za naruszenie rozporządzeń, na 4 dni aresztu.

42) Jan Lesek, 33 l., woźnica fiakierski z Dąbrówki, za obrażenie straży, na 15 kijów.

43) Katarzyna Samborska, 20 l., służąca z Siemianówki, za obrażenie straży, na 10 rózg.

44) Antoni Kościelecki, wyrobnik 45 l. z Zubrzy, za obrażenie straży, na 4 dni aresztu.

45) Władysław Tutemski, 25 l., postrzygacz z Złoczowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 6 miesięcy więzienia.

46) Teofil Kante, 26 l., agronom z Krakowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

47) Dominik Sniadowski, komisant handlowy 19 l. ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

48) Ferdynand Zacher, 24 l., czeladnik krawiecki ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

49) Andrzej Bielecki, 19 l., czeladnik piekarski z Radowic, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia.

50) Franciszek Bielecki, 23 l., czeladnik piekarski z Radowic, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia.

51) Jan Twardoj, 35 l., emigrant polski z Kijowa, za zaburzenie spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia.

52) Ignacy Zajączkowski, 22 l., oddalony dozorca straży finansowej z Drohobyczy, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

53) Władysław Wojciechowski, 18 l., bez zatrudnienia z Stanisławowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

54) Bronisław Łonicki, 19 l., bez zatrudnienia z Pustyni, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

55) Piotr Zabłocki, czeladnik szewski, 33 l. ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na rok więzienia.

56) Julian Rejowicz, 17 l., student z Krakowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na miesiąc więzienia.

57) Władysław Sółtyński, 17 l., student z Stanisławowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

58) Robert Krupiński, 29 l., czeladnik stolarski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 8 miesięcy więzienia.

59) Wilhelm Gross, 19 l., zecer drukarski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 6 miesięcy więzienia.

60) Antoni Wereszczyński, 22 l., ukończony gymnazyalista z Swistocza na Litwie, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

61) Florentyn Masiukiewicz, 18 l., student z Swistocza, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 3 miesiące więzienia.

62) Feliks Szyszkowski, 20 l., wyrobnik z Salówki, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

63) Ferdynand Kiżowski, 24 l., kelner ze Lwowa, za zaburzenie spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

64) Jan Onyszko, 24 l., czeladnik ślusarski z Szczerca, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

65) Józef Majewski, 42 l., lokaj z Bełza, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

66) Michał Trojanowski, 28 l., robotnik w fabryce zapałek z Zamarstynowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

67) Karol Biletta, wysłużony wojskowy 39 l. ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 4 miesiące więzienia.

68) Karol Zawadzki, 25 l., lokaj z Lublina, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

69) Wojciech Pitarski, 34 l., czeladnik szewski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

70) Józef Solarz, 22 l., czeladnik młynarski z Kamionki Strumiłowej, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

71) Antoni Zimny, 33 l., czeladnik szewski ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienia.

72) Błażej Krzywucki, 39 l., rzeźnik ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, na 2 miesiące więzienią.

Lwów, dnia 21 marca 1864.

Z c. k. sądu wojennego.

*) *Czas* nie utrzymywał spedytora ani w Krakowie ani we Lwowie. (*Red. Chw.*)

Wiedeń 24 marca. Arcyks. Ferdynand Maksymilian i Arcyksiężna Karolina udają się dziś o godzinie 4ej po południu do Miramare. Arcyksiążę przyjmował wczoraj posła francuzkiego Ks. Grammont i brazylijskiego pana de Magelhaens.

Deputacya meksykańska przybyła już do Wiednia; pomiędzy jej dziesięcioma członkami znajduje się i p. Debrauz de Saldapenna; deputacya udaje się w piątek do Miramare, gdzie w niedzielę wielkanocną, jak donosi *Vaterland*, przyjmować ją będzie Arcyksiążę. *Wanderer* donosi, że deputacya przedstawiała się już w Wiedniu przyszłemu Cesarzowi.

Co do uroczystego przyjęcia deputacyi w niedzielę wielkanocną dowiaduje się *Morgenpost*, że w tym względzie nie powzięto jeszcze ostatnich postanowień, tak że nastąpić może kilkudniowa zwłoka. Arcyksiążę bowiem nie zdecydował się stanowczo, czy podróż do Rzymu odbędzie po przyjęciu korony, czy przedtem jeszcze i to zaraz w tych dniach. W ostatnim razie arcyksięstwo odbyliby podróż incognito; ale tem samem nie przyjmowanoby uroczyście deputacyi w niedzielę wielkanocną, a podróż do Meksyku takżeby się odwlekła. Podróż ta nastąpić ma, jak niektórzy utrzymują w pierwszem tygodniu Kwietnia.

Ten sam dziennik podaje jako pogłoskę, że w tytule, którego nowy cesarz używać będzie, między innemi ma być i ten punkt: „Cesarz z wyboru meksykańskiego narodu."

— W tygodniku Schuselki *„die Reform"* czytamy pod rubryką: „Mała krytyczna kronika, od 16 do 23 marca" między innemi następujące uwagi o sprawach wewnętrznych monarchii austryjackiej:

„Zdaje się, że w trzeciej kadencyi sejmów krajowych mamy zupełnie przejść do poznania, że tym korporacyom nie przyznano właściwego politycznego znaczenia tj. własnego prawa do współudziału w ustawodawstwie, a zarazem, że te korporacye nie znajduują się w tem położeniu i usposobieniu, aby na legalnej podstawie zdobyć sobie takie znaczenie. Wprawdzie sejmy mogą dla duchowego i materyalnego dobra krajów z własnych ich środków zrobić coś pożytecznego; ale tam, gdzie chodzi o właściwą ustawę, a mianowicie o taką, która ludności nadać ma jakieś prawa, podług zdania rządu sejmy są oczywiście tylko doradczemi, opinią dającemi kolegiami. To pokazuje się niezaprzeczenie i jasno przy statutach gminnych. Sposób, w jaki ustawy te jedynie według projektu rządowego teraz bez wszelkiego oporu sejmu przyjmą, robić musi zasmucające wrażenie na każdym przyjacielu konstytucyi; a tylko przeciwnicy konstytucyi lutowej z tego się cieszyć mogą. Według przyjętych teraz statutów, autonomia gminna redukuje się we wszystkich ważniejszych sprawach do zera, a przełożeni gmin są tylko bezpłatnymi urzędów powiatowych podwładnymi urzędnikami. Szczególniej zaś zasmucać musi, że rząd nie chce przystać na to, aby przełożeni gmin przysięgli na konstytucyą. Jakimże sposobem przy postępowaniu tego rodzaju ma konstytucya zapuścić korzenie w właściwym ludzie i stać się przez to żywą prawdą! Zaiste nie pojmujemy konstytucyjnego ministeryum, albo właściwie mówiąc obawiamy się go zrozumieć i to nasze zrozumienie wyrzec tylko wobec nas samych.

Poczem artykuł oddaje pochwałę mowie hr. Antoniego Auersperga (znanego niemieckiego poety, pod pseudonimem Anastaziusza Grüna) i jego interpelacyi w sejmie lublańskim, o których to jest o mowie i interpelacyi w poprzednich numerach *Chwili* zdaliśmy sprawę. Interpelacya tyczyła się stosunku namiestników do ministerstwa i do sejmów. O tej więc sprawie pisze tygodnik Schuselki:

Nam to stanowisko dość jest jasne. Namiestnicy są właśnie zawisłnymi podwładnymi ministerstwa, a nie jest to rzeczą łatwą dawać im dokładne instrukcye na wszystkie wypadki podczas obrad sejmowych zdarzyć się mogące. Ale przez to doznają sejmy nieprzyjemnego i szkodliwego zawodu. Układają się z namiestnikami o ustawy i spodziewają się potem sankcyi tych ustaw, a tymczasem pokaże się, że ministrowie są innego zdania aniżeli namiestnicy, i ustawy względem której się porozumiewano, zostaje odrzuconą. Ale przy takiem postępowaniu marnuje się drogi czas i krwawy grosz narodu.

— Z Węgier podaje korespondent peszteński *Pressy* następujące wiadomości:

Wczoraj rozeszła się tu była pogłoska, że Paweł Almasy, najznakomitszy pomiędzy uwięzionymi, został uwolnionym. Pogłosce tej uwierzono i mnóstwo powozów zajmowało ulicę przed hotelem, w którym mieszkał przed uwięzieniem Almasy; wiele bowiem osób przybyło, aby go powitać. Tymczasem pogłoska się nie sprawdziła, chociaż, jak się korespondent dowiaduje z dobrego źródła, nie była ona zupełnie bezzasadną. Albowiem „Judex Curiae" hr. Andrassy miał ręczyć za Almassego, a w skutek tego ma on być puszczony na wolną nogę. Korespondent zaś nie chce temu wierzyć, aby Almassego wypuszczono, gdyż w takim razie nie możnaby sobie wytłómaczyć szybkich środków władz.

W końcu zaprzecza korespondent wiadomości podanej przez *Wanderera*, a którą i myśmy z tego samego źródła przytoczyli, o aresztowaniu posła z 1861, Władysława Böszörmenyi, który dotąd nienagabywany prowadzi interesa adwokackie.

— *Politik* podaje korespondecyą z Zagrzebia z 12go b. m. przedstawiającą stan stosunków w Kroacyi. Z opisu tego wyjmujemy charakterystyczniejsze rysy.

Stosunki naszego kraju, pisze korespondent, nie przedstawiają pocieszającego obrazu. Podobne są one do tego moralnego cierpienia, które u człowieka nazywają cierpieniem umysłowem, a które pochodząc z niechęcenia się w walce z losem, pomimo środków czyszczących, upustu krwi i diety, dotąd nie ustąpi, dopokąd pomyślne moralne oddziaływanie nie uleczy złego.

Kiedy kancelarya nadworna w odpowiedzi na przedstawienia Zagrzebskiego komitatu o zwołanie sejmu krajowego zrobiła uwagę, że wzburzenie umysłów w kraju jest jeszcze nadto wielkie, aby módz doradzać zwołanie sejmu, samo przyznała, że w kraju panuje niezadowolenie, chociaż dodała wyraz, z którego wnosićby można, że stan jest sztucznie wywołany.

Jednak takie przypuszczenie byłoby zwodniczem. Naród taki, jak nasz, którego dzieje ani na jednej stronnicy oporu przeciw prawu i ustawie wykazać nie mogą, nie da się sztucznie wprawić w stan rozdrażnienia; musiało niezawodnie poprzednio zajść coś takiego, co go dotknęło w jego najszlachetniejszych uczuciach i do dna wyczerpnęło jego cierpliwość.

Zaprawdę władzom naszym krajowym nie powinnoby to być tajemnicą; a przecież udają zadziwienie i okazują oburzenie z powodu zachowania się kraju, którego powodów szukają wszędzie tylko nie tam, gdzie jak im wiadomo, znaleśćby je można.

Wprawdzie w dzisiejszych stosunkach potrzeba wielkiej patryotycznej odwagi, aby oddać słuszność godziwemu prawu narodu w obec faktycznie wszechwładnej centralnej władzy; lecz takich właśnie przymiotów wymaga kraj po tych, którzy posiadać mają jego zaufanie. Ciągłe zapewnienie o dobrych zamiarach nie ujmie nikogo w dzisiejszym praktycznym świecie.

Ale przypuściwszy nawet, że te zamiary nie są złe, to przecież nie uważalibyśmy tego za mądrość polityczną, jeśli kto pod te zamiary poddać chce wolą narodu nawet wtedy, kiedy się powszechnie wie, że tylko przemoc, ta „ultima ratio" wyczerpanej mądrości stanu, zgiąć ją zdoła.

Nie chodzi nam tu o odczytywanie komu rejestru grzechów, ani też nie myślimy wznawiać hałasu o osoby.

Przypominamy tylko mimochodem przywrócenie języka niemieckiego w stosunkach urzędowych z krajowemi władzami wojskowemi i skarbowemi; przypominamy statut dyscyplinarny dla municypiów; zmniejszenie urzędników municypalnych i ich płacy; postępowanie z profesorami i urzędnikami co do dziennika *Pozor*, postępowanie z jedynym naszym liberalnym dziennikiem; faworyzowanie dwu tutejszych usłużnych dzienników; rozwiązanie Zagrzebskiego zgromadzenia komitatowego; ustępstwo w sprawach Rady oświecenia i zastósowania ustawy drukowej; rozporządzenie względem egzaminu sędziowskiego, przez co podanem zostało w wątpliwość prawo wyboru co do największej części urzędników municypalnych; przypominamy wreszcie widoczny upadek naszych materyalnych stosunków i pytamy się, czy mamy się cieszyć i czy błogosławić nasze teraźniejsze stosunki?

Przytoczone tu szczegóły wystarczą na sprawdzenie faktu, że z zarządu kraju wieje duch, który nie da się pogodzić z naszemi konstytucyjnemi prawami. A nikt nam nie zarzuci, żeśmy stan rzeczy przesadzili. Bo i na cóż mielibyśmy przesadzać? Nam chodzi o uporządkowanie naszych zawikłanych stosunków, a nie o ich jeszcze większą gmatwaninę.

Francya.

Już nie raz wypadło nam mówić o rozbudzającym się duchu wolności we Francyi. Zastanawialiśmy się nad rozmaitemi stronami owego najnowszego we Francyi liberalizmu i niezawsze mogliśmy się zgodzić na wszystkie zasady i doktryny wyznawane przez liberalną opozycyę. Niezaprzeczenie jednak godnym jest uwagi i zawsze nauczającym widok narodu dążącego do politycznej wolności i czującego się na siłach pozyskania jéj. Dotąd w prawdzie Francya zawsze łatwo zdobywała wolność, lecz trudniej umiała ją zachować. Być może iż doświadczenie oraz zbieg okoliczności sprawią, iż tą razą zdobyciu prawdziwych swobód politycznych większe towarzyszyć będą trudności, lecz za to raz zdobyte nie zostaną postradane. W każdym razie rozwijanie się ducha wolności i dążeń liberalnych we Francyi zasługuje na baczną uwagę tem więcéj, iż pozostaje w ścisłym związku z ogólnem położeniem europejskiem. Jeden z najliberalniejszych a najwytrawniejszych publicystów p. Forcade w następujący sposób opisuje w kronice *Revue des deux Mondes* z 15go marca owo obudzenie się dążeń liberalnych we Francyi.

„Staraliśmy się, przed otwarciem sesyi prawodawczej rozpoznać wielkie prądy, które miały, jako wyższe siły wpływać na umysły i na bieg wypadków we Francyi, i wskazywaliśmy spójność, która w tym perjodzie łączyć miała ruch wypadków zewnętrznych z obudzeniem się życia politycznego wewnątrz.

Wyraziliśmy zdanie, iż w téj fazie nie będzie podobna odłączyć politykę wewnętrzną od zewnętrznéj, zatrudniać się wyłącznie drugą a pozostawiać samowolnie pierwszą na uboczu, że nie będzie to jedynie kwestyą wolnego wyboru, że publiczne życie wewnętrzne równolegle czynić będzie postępy z poruszaniem się spraw europejskich, że wypadki zaszłe w jednej dziedzinie, znajdą odgłos w dziedzinie drugiéj. To co zaszło od czterech miesięcy nie może zmienić naszego zapatrywania się. Wielkie trudności nie przestały istnieć a nowe powstały w ogólnej polityce europejskiéj.

Ważność i niepewność kwestyj zagranicznych, zamiast zaabsorbować umysły o odwrocie ich uwagi od innych przedmiotów, poruszyły je tylko i obudziły w nich dążenia, które coraz bardziej uwydatniają się w objawach naszego wewnętrznego życia. Tak jest, Europa jest w porodzie, stan jej chorobliwy, i przechodzi on przez szereg komplikacyj, których nikt końca dopatrzeć się nie może: rozum, interesa patryotyzmu zaniepokojone są trudnościami i ciemnościami polityki zewnętrznej; lecz zadania i kłopoty polityki wewnętrznej obudzają, zaostrzają i podniecają u nas poczucie życia wewnętrznego. Widok tego odrodzenia narodowego, zaczyna być ciekawym i zajmującym.

Bardzo by nam trudno było, podać dokładny opis, zupełnie nowego położenia moralnego i politycznego, które tysiące wskazówek zdradza w nas. Francya długo spi lecz raptem się obudza. Pierwszym rysem dzisiejszéj sytuacyi, jest uczucie wewnętrzne, którem każdy jest przejęty, że kończy się noc, podczas której w cichości zasnęliśmy. Oczy są już otwarte, siadło się już na łożku, mówi się, słucha się, i szuka się wzajemnie, jakby jeszcze po omacku; najważniejszym a zbawiennym faktem wśród niepewności tych pierwszych chwil, jest iż niezawodnie czuje się, że już jest się obudzonym. Ostatnie wybory ogólne zwiastowały tę zorzę moralną i polityczną. Od owéj chwili przeszedł dreszcz przez całą Francyę i największa część powtórnych wyborów wypadła na korzyść liberalizmu. Obok polityki, lecz w strefie bardzo bliskiéj polityce, bo w strefie wyobrażeń religijnych śmiałe publikacye wstrząsły silnie przekonaniem i wiarąa przytem wywołały silną agitacyę. Następnie, bo nie trzeba zaprzeczać żadnéj wskazówki, niecierpliwość życia intelektualnego która ogarnęła publiczność, objawiła się w tych odczytach wieczornych, które w jednéj chwili stały się namiętnością i modą Paryża. Rozum przeciskał się dawniéj gdzie chciał; dziś przeciska się gdzie może. Sądząc potem jak przemyka się przez szpary, jak objawia się dziś w dziedzinie historyi, nauk krytyki literackiéj na tych licznych zebraniach na których żywe słowo styka się z duszami, można mieć nadzieję, że już nie jesteśmy dalecy od chwili w której rozum przeciskać się będzie gdzie zechce.

Kazimierza scenę: Zawiązanie Konfederacyi Tyszowieckiej przez Stefana Czarnieckiego. Wspaniały postacią i pełen rycerskiej dzielności Czarniecki, zagrzany wielką myślą ratowania Rzeczypospolitej, stoi śród izby na miejscu wzniesionem i snać przemawia do zgromadzonego rycerstwa i ziemian województwa lubelskiego. Słowa jego trafiły zapewne do serc i przekonań, bo znać jak oczy iskrzą się w tłumie, jak niejedna ręka chwyta za rękojeść szabli... Główna figura hetmana dobrze ujęta znamionuje zapał i nieugiętość w walce na śmierć— czujesz, że na nim polegają losy Rzeczypospolitej, że szabla jego otworzy powrót na tron Wazów królowi wygnańcowi. W tej scenie pół obozowej pół sejmowej cały charakter leży w wyrazie tych twarzy, którym malarz umiał zachować historyczne piętno, a nawet podobieństwo. Studya bowiem robił podług ówczesnych portretów. W kompozycyi tej zasługuje na szczególniejszą uwagę, że z dziwną łatwością a co większa z naturalnością rzucone są grupy tego tłumu; każda postać czuje się wygodnie w swoim kostiumie; widać artysta przeniósł się myślą w te czasy i niemal przyswoił je sobie, tak harmonizuje wyraz oblicza z zewnętrznym przyborem. Dla malarza historycznego wielki to nabytek, jeżeli może uobecnić sobie przeszłość tak, aby niepopadł w przesadę; co mało kiedy udało się naszym malarzom zwykle egzagerującym w zbrojach, hełmach, głowach golonych, zamaszystych figurach itp. Utwór ten każe się spodziewać najlepszych rezultatów po talencie i zamiłowaniu pracy, młodego malarza. O ile sobie przypominamy roboty jego dawniejsze niewywoływały podziwu dla jakiegoś nadzwyczajnego talentu; przeciwnie były słabe jak jego wiek i nauka— ale z każdym rokiem stawały się lepsze; co jest najpierwiejszą rękojmią, że prędzej odpowie oczekiwaniu, niż owe dorywcze talenta, co nagle błysną i zgasną.

P. Sypniewski (z Warszawy) zasilający często naszą wystawę obrazami bitew z dawnych czasów, który to rodzaj ma być jego specyalnością— nadesłał w tym roku: *Bitwę pod Puckiem* z roku 1462. Malarz chciał tu uwiecznić wielkie męztwo Pawła Jasińskiego, dworzanina królewskiego, który, jak pisze Paprocki: „z boku między dwie wojszcze wbieżawszy, kopie nieprzyjacielskie złożone ku naszym odwiódł. Nasi w tem na one strwożone nieprzyjacioły mocą wielką przypadli a mężnie rozgromili, obóz wziąwszy rozerwali, w którym piętnaście dział wielkich wzięli itd." Jest to przedmiot przypominający owego szwajcarskiego Winkelrieda, który las kopij nieprzyjacielskich we własne piersi skierował, aby tym sposobem dać swoim możność przełomienia nieprzyjacielskiej falangi. Piękny czyn rycerskiego poświęcenia się! ale bez tego komentarza znajdującego się w Paprockim trudnoby odgadnąć z obrazu p. Sypniewskiego coś więcej jak to, co się przedstawia — to jest tłok i zamieszanie jakiejś bitwy z dawnych czasów, kiedy ogromne chłopy harcowały na małych podizkach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KURYER PARYSKI.

21go marca.

Głównym wypadkiem tego tygodnia w świecie muzykalnym jest zjawisko tem mniej spodziewane, że od trzydziestu lat naprózno go wyglądano; — nowe dzieło — nowe arcydzieło Rossiniego. Od kilku miesięcy wszakże zapowiadano, że mistrz na nowo wziął się do pióra, i w istocie pomimo swych 72 lat, w ciągu zeszłego lata; napisał, co zowie *Małą Mszą*, a co jest dziełem ogromnem. Od pierwszych taktów czuć w niem tchnienie geniuszu, któremu podobało się, temu trzydzieści lat, zatrzymać się na szczycie swego chwalebnego zawodu. Czas w niczem nie zmniejszył bogatych darów, któremi go tak wyłącznie i tak hojnie obsypała Opatrzność. Taż sama łatwość wynalezienia, taż sama świeżość i jasność, oryginalność zwrotu i modulacyi, — bogactwo i nowość melodyi i mistrzowska sztuka w ogólnym planie całego dzieła i jego osobnych częśei. Pedanci wiecznie zarzucają szkole włoskiej i Rossiniemu brak dostatecznych znajomości teoryi i kontrapunktu. Zanadto dobrze zna Rossini wymagalności sceny, aby w swych operach chciał paradować fugą i kontrapunktem. Muzyka przyszłości dowiodła czy miał słuszność. Ale czego teatr unika, kościół w pewnej mierze poszukuje. W nowej tej mszy pisanej na cztery głosy, z orkiestrą i chórami, Rossini dał fudze, stylow fugowanemu, i poważnemu miejsce, jakie się im należy. *Christe eleyson* jest pisane z uczoną sztuką przypominającą Palestrinę— *Credo* kończy się fugą, do którejby się nawet Cherubini chętnie przyznał, — a *Gloria in excelsis* zawiera inną jeszcze fugę większych rozmiarów, obudzającą nadzwyczajne, niesłychane wrażenie.— *Offertorium* jest utworem na organ godnym Sebastyana Bacha, choć Bach nie często znajdował tajemnicę tej melancholii i poetycznego marzenia, które kraszą pomysły śpiewaka z Pessaro: słowem, natchnienie Rossiniego, po więcej niż ćwierćwiekowym spoczynku, jest dziś równie świeże i obfite, jak gdy tworzył Mojżesza, Semiramidę, Otella, i tyle dzieł nieśmiertelnych.

Jeden z milionowych panów paryskich hr. Pillet-Will, wystawwszy sobie pałac prawdziwie królewski, którego opisem możnaby tomy zapełnić, miał szczęście, otwierając go swoim przyjaciołom to jest najwybrańszemu towarzystwu, połączyć tę domową uroczystość z inną wznioślejszą, bo stanowiącą święto umysłowe, i prawie epokę w sztuce. U niego to pierwszy raz w zeszłym tygodniu wykonano to nowe arcydzieło. Przyjęto je z nadzwyczajnym zapałem, — a wzruszenie było niewypowiedziane, nie tylko między gośćmi, ale między samemi artystami. Meyerbeer obecny tej uroczystości w obec wszystkich winszował Rossiniemu, że się tem dziełem unieśmiertelnił.

Co do teatrów, prawie równocześnie ze sztuką pani Sand *le Marquis de Villemer*, przedstawiono nową komedyę Alex. Dumasa syna, *L'Ami des Femmes*. Po autorze tak słynnym z dowcipu i znajomości sceny, którego sztuki teatralne i romanse, są tak popularne, spodziewano się czegoś nadzwyczajnego. Ale oczekiwania publiczności zostały zawiedzione. Wszyscy się zgadzają, że sztuka jaśnieje dowcipem, ale że jej bohater, *przyjaciel kobiet*, ma charakter zupełnie chybiony, spaczony, i nudny, co w Paryżu, a szczególniej na scenie, jest najgorszym ze wszystkich grzechów, bo nie ma przebaczenia. Z resztą brak w niej zajęcia, pochodzi z braku osnowy. Z pustego trudno nalać.

Najlepiej w swoim sposobie streścił *Charivari*, krytyki o tej sztuce. „Gdyby p. Dumas, powiada on, czytał *kuchnię gospodarską*, (La cuisine bourgeoise) byłby widział, że dla zrobienia potrawki z zająca, trzeba naprzód zająca. Toby mu może było dało myśl zaopatrzenia się w przedmiot, zanim zaczął pisać swą ostatnią sztukę. Nigdy p. Dumas nie wyekspensował więcej dowcipu jak w *Ami des Femmes*, iskrzy się nim cała komedya. Pomimo to muszę wyznać, że sztuka zostawia do życzenia,... czegoś jej niedostaje.... oto, zająca!"

Innego rodzaju teatr zajmował temi dniami dostojnych gospodarzy i gości pałacu Tuilleryjskiego. Były to maryonetki. Sławny śpiewak Dupré dla swojej zabawy wystawił we wsi Valmondon pod Paryżem, której jest *mairem*, teatr maryonetek, o którym w ostatnich czasach po całym Paryżu rozpowiadano.

Cesarzowa chciała je widzieć, i w zeszłym tygodniu po wielkim obiedzie ofiarowała swoim gościom przedstawienie to zupełnie poufałe. Cesarz zamówił sobie *fauteuil* przedsceny, bo tych aktorów trzeba z bliska widzieć i słyszeć. Słyszeć przedewszystkiem: największą bowiem ich zaletą jest to, że śpiewają, bo są ożywione głosem i talentem córki i syna p. Dupré. Maryonetki te, prócz tego, są małemi arcydziełami; a wszystkie najpiękniejsze arye i sceny z francuskich wielkich i komicznych oper, mają w nich najwierniejszych tłomaczy... w parodyi. Pani Vanderheuvel Dupré i brat jej Leon Dupré wypełnili swe role z tak wyśmienitą sztuką, że prześwietne towarzystwo, nie mogąc się wstrzymać zarazem od śmiechu i od uwielbienia, małych i dużych aktorów obsypywało oklaskami.

Na środowem posiedzeniu w sali Barthélemy dla rannych Polaków, p. Henryk Martin, z powodu słabości, nie mógł sam czytać rozprawy, którą powierzył jednemu ze swych przyjaciół, o *Wercingetoriksie*, ostatnim obrońcy narodowości galijskiej przeciw Juliuszowi Cezarowi. Praca ta wysoko bardzo stawia charakter Gallów, przodków dzisiejszych Francuzów, których Rzymianie zwali barbarzyńcami. Barbarzyńcy ci przecież mieli wysokie pojęcie o honorze, cześci dla kobiet, byli prawdziwymi rycerzami, zanim rycerstwo zjawło się w Europie. Po tej pracy p. Martin, p. Yung jeden z redaktorów *Debatów*, odczytał pismo o Henryku IV przyjacielu ludu, wysławiając jego stronę serdeczną i sympatyczną.

Posiedzenie to było przedostatniem z pierwszej seryi. Ale nadzwyczajna i nadspodziewana pomyślność tych zebrań, pozwala nam ufać, że po Wielkiejnocy na nowo się rozpoczną.

J. F.

Widok tego wszystkiego, te pierwsze objawy życia, muszą mieć wielki urok dla tych, którzy nie zamyka óczu podczas próby przez którą przechodzili, i którzy sumiennie wypełniali rzemiosło stróżów, podobnie do owych serenos, których spotyka się jeszcze w miastach Hiszpanii śpiewających godzinki wśród cichości nocy i kołyszących melanholicznie wśród ciemności ciasnych ulic latarkę utwierdzoną na końcu kija.

Te ostatnie słowa p. Forcade, dadzą się zastósować nietylko do tych, którzy pozostali wierni wolności we Francyi, ale do wszystkich co wśród trudnych okoliczności i prób umieją pozostać wierni swoim zasadom, do tych wszystkich którzy wśród cichości nocy nie przestają „kołysać latarkę utwierdzoną na końcu kija.“

Szwecya i Norwegia.

W Sztokolmie powtarzają się często niepokoje po ulicach; bo, oprócz zajść, o których donieśliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika, wydarzyły się 14go b. m. nowe, o których donosi korespondent z Sztokolmu do berlińskiej *Nat. Ztg:* „Policmistrzowi, pisze on, powybijano okna, rzucono się na kilka posterunków policyjnych i znów musiano użyć wojska, aby po licznych aresztowaniach rozpędzić wzburzone tłumy. Z tego powodu wydał nazajutrz, jenerał major Gilliz Bildt odezwę, w której zwróciwszy na to uwagę, że napomnienia władzy cywilnej okazały się niedo statecznemi do utrzymania porządku i spokojności, wzywa mieszkańców stolicy, aby każdy według sił starał się zapobiedz powtórnemu naruszeniu publicznego porządku przez zgromadzenie ludowe i hałasy po ulicach i miejscach publicznych, ażeby namiestnictwu oszędzić przykrości i nie zmuszać go do użycia surowszych prawnych środków.

Tenże sam korespondent donosi, że francuzki poseł przy dworze szwedzkim, p. Fournier nagle odjechał do Chrystyanii; podróży tej przypisują misyą tyczącą się duńsko-niemieckiej wojny. Przynajmniej tyle ma niepodlegać wątpliwości, że p. Fournier na wyraźny rozkaz swego monarchy udał się do Chrystyanii, gdzie obecnie bawi król szwedzki.

W innej korespondencyi z dnia 17go b. m. pisze ten korespondent:

Mowę, którą król odczytał przy zagajeniu norwegskiego Storthingu, niedokładnie podały telegramy do Niemiec wysłane, szczególniej co do żądanego przyzwolenia 800,000 talarów (species). Wprawdzie wymieniono tę sumę w propozycyi królewskiej, ale żądanie nie było tak nagłem, jak to wyglądało z pierwszych telegramów. Królewska propozycya Storthingowi przedłożona brzmi jak następuje:

„Król JMość, który zupełnie poznał znaczenie utrzymania błogosławieństwa pokoju dla połączonych królestw, i którego szczere usiłowania dla tego zmierzać będą do unikania naruszenia pokoju, dopóki na to pozwalać będą stosunki, przecież nie mógł spuścić z oka możliwości, że pożałowania godny stan wojenny, trwający obecnie w sąsiedniej nam Danii, nakazać może połączonym królestwom użycie takich środków wojskowych, które, w skutek rozwoju wypadku i porozumienia się z innemi państwami, mogą się okazać potrzebnymi. W celu otrzymania ze względu na Norwegią prawo rozporządzenia siłą zbrojną i środkami pieniężnemi, a tem samem znalezienia się w możności wydania równocześnie dla obu połączonych państw rozporządzeń, których po najdojrzalszej rozwadze w skutek prawdziwej potrzeby połączonych królestw żądaćby można, JKMość mniema, że z pewnością na to liczyć może, iż Storthing w zwykłym swym patryotyzmie i jasnym poglądzie na obecne położenie poprze usiłowania JKM. w tej ważnej sprawie, i dla tego to JKMość najłaskawiej zaprasza Storthing królestwa norwegskiego do uchwalenia następujących punktów: 1) Storthing przyzwala na to, aby wojsko liniowe i flotylla norweska, kiedykolwiek i w jaki sposób w ogóle JKMość uznałby za potrzebne, użyte być mogły do poparcia Danii podczas teraźniejszej wojny tego państwa z mocarstwami niemieckiemi. 2) Jako na nadzwyczajny dodatek na środki obronne przyzwala się na kwotę 500,000 talarów, przy której sposobności zarazem upoważnia się JKMość do rozporządzania w tym samym celu dalszą kwotę 300,000 talarów, która jednak wtedy dopiero może być użytą, jeżeli, albo nowy nadzwyczajny Storthing jest, albo będzie równocześnie zwołany.“

Śledztwo sądowe odnoszące się do zajść na ulicach stolicy rozpoczęło się w obecności kanclerza sprawiedliwości i radzcy stanu, hr. Sparre.

Korespondent tego samego dziennika z Gothenburga podaje pod d. 15ym marca mowę, jaką w przejeździe do Chrystyanii na zagajenie Storthingu miał minister spraw zagranicznych, hrabia Manderström, podczas obiadu danego na cześć jego. Minister przemówił w tych słowach:

„Ostatniemi czasy stało się dla wszystkich europejskich rządów bez wyjątku — dla wielkich i mniejszych państw — kierowanie ogólnej zewnętrznej polityki bardzo trudnem zadaniem. Sprawa, która teraz stała się jedną z najpilniejszych w Europie, nie jest wcale nową. Od lat kilku rząd królewski zwracał uwagę reszty rządów na niebezpieczeństwa, jakiemi sprawa zagrażała powszechnemu europejskiemu pokojowi. Wnioski rządu w tym względzie czynione nie znalazły zupełnego uznania, na jaki może rząd zasługiwał. Inne rządy mniemały, że wystarczy, jeżli naciskiem na spierające się państwa przytłumiać będą wzburzone żywioły; lecz od tego czasu sprawa, o której mowa, przerosła je i teraz zapewne widzą, że co innego i więcej byłoby się stać mogło, gdyby rządy w stósownym czasie zwróciły były na rzeczoną sprawę większą uwagę i szczerzej się nią były zajęły. Stanowisko rządu szwedzkiego wcale nie było łatwem, gdyż uczucie zawsze było w sporze z dojrzałą rozwagą. Nikomu nie jest tajnem, jaki ścisły stosunek łączył naszego króla z jego przyjacielem i bratem, królem duńskim Fryderykiem VII, który zawsze wiernie dotrzymywał danych narodowi swemu obietnic, i dla tego słusznie posiadał miłość i zaufanie tego narodu. Znana jest także szczera króla Karola XV dla Danii przyjaźń. W gabinecie JKMości nie ma ani jednego, któryby ze smutkiem i wstrętem przeciw nieprawowitemu, na przemocy opartemu i niesumiennemu obchodzeniu się z Danią, nie czuł dla jej słusznej sprawy najserdeczniejszego współczucia; obchodzeniu się, którego doznaje ten mały, ale waleczny i za swą wolność i niepodległość walczący naród; lecz nie tu czas i miejsce do rozbierania tego, co rząd uczynił w tej sprawie. Zapatrywanie się JKMości jest jednak dość wyraźne. Jeżeli mi zacieszam się tem, że nie masz zapewne ani jednego ministra spraw zagranicznych, któregoby nie spotykał ten sam zarzut. Nie ganię w nikiem chęci dowiedzenia się, zwłaszcza jeżli pochodzi nie z prostej ciekawości, lecz z żywego zajęcia dla spraw ojczystych; lecz niewczesnie pytanie łatwiejszem jest, aniżeli dopatrzenie stósownej na odpowiedź pory. Tymczasem inny minister spraw zagranicznych (Russell) w świeżo ogłoszonych dokumentach uchylił koniec zasłony. Szlachetny lord mógłby był uczynić owo ogłoszenie jeszcze zupełniejszem. Skoro podał do wiadomości publicznej zdanie, jakie rząd szwedzki objawił w końcu zeszłego roku, to mógłby był także i to dodać, że to samo oświadczenie i przedstawienie dano już w początkach września. Jeżeliby zbiór przedłożonych aktów zawierał był dokumenta do najnowszego czasu sięgające, to byłoby się okazało, że jeszcze w połowie lutego przesłał rząd szwedzki do Francyi i Anglii gorące przedstawienie, ażeby energiczniej aniżeli dotąd wystąpiły te rządy za Danią, a w takim razie Szwecya nie będzie się wymawiać od wypełnienia zobowiązań, które podpisując traktat londyński, na się przyjęła. Rząd zawsze był całkiem przekonany, że sprawa ta nie da się mieczem rozwiązać, gdyż rozwiązanie tego rodzaju jako chwilowe nie miałoby żadnej trwałości. Już przed dwoma laty proponował król konferencyą złożoną z uczęstników traktatu londyńskiego dla naradzenia się nad stósownem rozwiązaniem tej kwestyi. Naonczas nie było takiego jak dziś wzburzenia umysłów, łatwiejby więc było znaleźć stósowny sposób pojednania stron przeciwnych. Wonczas nie chciano słuchać tej propozycyi; podobną uczyniono w najnowszym czasie, ale z jakiemi widokami pomyślnego skutku, nie można jeszcze powiedzieć. Rząd życzy sobie pokoju i żywo pragnie jego przywrócenia, lecz w sposób zabezpieczający prawo Danii przeciw przemocy, która teraz uciska ten szlachetny naród. Europa nie może pozwolić, aby najświętsze tego narodu prawa bezkarnie deptano nogami; musimy więc być gotowi do spełnienia żądań, jakie nam mogą być postawione, a w takim razie liczy król z całą pewnością na pomoc każdego dobrego obywatela do osiągnięcia pewnego celu, a w Gothenburgu zapewne nikt się nie znajdzie, którýby w podobnym wypadku godnie nie odpowiedział oczekiwaniom króla.“

Turcya.

Wanderer zamieszcza list z Carogrodu donoszący o tamtejszych obecnych stosunkach, z których wyjmujemy główniejsze ustępy.

Zaprawdę trzeba mieć wielką odwagę, pisze korespondent, aby dążyć do celu, który sobie założył Fuad pasza; będzie on dotąd szedł naprzód, dokąd z rozpaczy nie straci nadziei; co wcale nie wydałoby się dziwnem, kto zwróci uwagę na zadania, które ów minister ma do spełnienia, a na próżne kasy, z których ma czerpać środki. Turcya bowiem podobna dziś do pomalowanego grobu; pstre, wesołe kolory osłaniają ją zewnątrz; lecz one zdołają tylko przed okiem nieświadomych, do których największą część dyplomacyi zaliczam, zakryć zgniliznę wewnątrz się szerzącą. Fuad szybko postępuje naprzód, jest on bowiem przekonany, że już bardzo wiele zaniedbano. Ale właśnie dla tego prędzej skończy, gdyż nie jest wszechmocnym, a okręt a raczej szczątki okrętu, któremi on kieruje, rozbić się muszą do reszty o skały niemożliwości, w walce z bardzo silnem stronnictwem mu przeciwnem, na którego czele stoi szwagier Sułtana.

W tych dniach mówią znów dość głośno o zmianie ministeryalnej, i to o powrocie do dawnego systemu, ponieważ inteligencya, stojąc u steru podług zdania starowierców mahometańskich, nic nadzwyczajnego nie zrobiła. Być może, że to ostatnia godzina rządów Fuada; gdyż jedyna jego podpora, obca dyplomacya, od czasu, odkąd samodzielnie zaczął występować, nie upatruje w nim tyle, co niegdyś, miłych przymiotów. Dobrzeby nawet było, gdyby Fuad ustąpił, gdyż i on może tylko galwanizować tego trupa, jakim jest Turcya, ale nowego nie wleje weń życia; a zatem byłoby już lepiej, aby raz utonęły te tonące szczątki statku, bo ta tak długo już trwająca walka między życiem a śmiercią jest przerażającą. Z nad dolnego Dunaju nastąpi ów raz śmiertelny i to może nawet niezadługo. P. Bulwer nie zatrzyma koła dziejowego. To co nastąpić musi, nastąpi czy to wcześniej czy później.

Korespondent mówi dalej o braku wykształcenia nawet u oficerów wyższych. Wydano nie dawno statuta jeneralnego sztabu, według których do sztabu wchodzić mogli tylko uczniowie szkoły wojskowej w Carogrodzie założonej; a ze sztabu jeneralnego mieli powoli wychodzić dowódzcy pułków liniowych. Jednak szkoła ta nie wiele kształci swych uczniów, a korespondent przytacza na dowód zapytanie się majora sztabu jeneralnego, który także z tej szkoły wyszedł, czy Szlezwik leży w Polsce?

Kiedy doszedł tu krzyk rozpaczy dzielnych górali kaukazkich, pisze dalej korespondent, krzyk, że mogą wprawdzie opierać się rosyjskiej broni ale nie strasznemu głodowi, rząd turecki ofiarował im u siebie gościnność, obiecując zaopatrzenie. Biedni górale uwierzyli i przybyli. Wyznaczono na każdego po 10 kr. m. a. dziennie; ale ponieważ przybyli pod zimę, zimować musieli w namiotach a owe 10 kr. wprawdzie obiecano, ale tylko bardzo skąpo wypłacano; wszczęły się więc z nędzy choroby. Tyfus strasznie gospodarzył tu i w małej Azyi; zaczęła srożyć się i ospa i tysiącami ginęli ci biedacy, szukający w Turcyi schronienia; epidemia udzieliła się także i krajowcom i choroby coraz bardziej się szerzyły. Ale nie na tem koniec. W małych miasteczkach portowych nad czarnem morzem grzebią tak niedbale umarłych, że nieraz ręce i nogi trupów sterczeć mają z ziemi. Europa długi czas nic już nie słyszała o zarazie morowej; ale niech pilnie uważa, zanim będzie za późno; w Małej Azyi wydarzyło się kilka wypadków, ale je zatajono albo zaprzeczono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go marca. Dzisiaj rozpoczęły się obchody grobowe. Obrząd Zmartwychwstania Pańskiego odprawiany będzie w jednych kościołach w sobotę wieczór, w innych w niedzielę rano.

— Magistrat tutejszy ogłasza, iż gdy wielu popisowych z lat 1843, 1842 i 1841 niestawiło się na oznaczony termin, przeto wzywa się ich, aby w d. 29 b. m. to jest we wtorek rano o godzinie 9téj stawili się przed komisyą poborową w domu pod L. 6 przy ulicy Lubicz na Wesołéj (naprzeciw pałacu hr. Moszyńskiego), w przeciwnym bowiem razie narażą się na przykre następstwa prawem przepisane. Zarazem stawić się tam mają popisowi z lat dawniejszych 1840 i 1839.

— Dwóch starozakonnych kupczyków ze Lwowa przedsięwzięło temi czasy zaopatrzyć się w towar bez pieniędzy. W tym celu jeden z nich przybył do Wiednia w charakterze komisanta swojego kolegi, który niby posiada we Lwowie skład towarów. Zamówił zatem dla niego u wielu fabrykantów i kupców wiedeńskich różne towary, które polecił do Lwowa wysłać. Tak się też stało, dopóki jeden z fabrykantów mający we Lwowie znajomości, nie zasięgnął z tamtąd opinii o mniemanym kupcu lwowskim, którego nie było. Obu aresztowano, jednego we Lwowie, drugiego w Wiedniu, a we Lwowie przytrzymano naczas 13 skrzyń z towarami wartającemi kilka tysięcy reńskich.

— Choćbyśmy mieli spotkać się z wróżbami kalendarza Czecha, musimy przytoczyć wróżby słynnego paryskiego meteorologa p. Mathieu (de la Drôme), który od parę lat przepowiada co do słowa pogodę i deszcze, a chociaż *Charivari* drwi sobie z niego, dla tego że nie przewidział, iż na domu w którym mieszka zwali się komin, wszelako naznaczył on w roku przeszłym burze, które się ziściły, jak niemal wszystkie zmiany powietrza nie tylko we Francyi, lecz w ogóle mniej więcej w całej Europie. P. Mathieu wyprowadza głównie swoje wnioski z obserwacyi księżycowych i z analogii dawnych spostrzeżeń, tudzież z obliczeń higrometrycznych. Obliczył on, że pewne ilości wody spadają w pewnym danym okresie czasu, a brak ich w jednej porze, sprowadza za to obfitość większą w innej. W kalendarzu przez siebie wydanym na rok 1864 p. Mathieu zapisuje przepowiednie najwięcej do Europy zachodniej stosujące się. Zdaniem jego, pierwsze 4 miesiące r. 1864 miały być przeważnie suche. Ilość wody spadłej przez ten czas niższą jest od średniej ilości zwykłego spadku wody w innych latach. W połowie tylko stycznia miał być wyjątek, na którą zapowiedział deszcze obfite lub śniegi i burze. Pod koniec zimy i z początkiem wiosny miała być pora sucha i korzystna dla robót w polu. Między 1 a 10 maja według różnych okolic, ma nastać zmiana. Od 10 maja do 25 lipca mają być częste i mocne ulewy. W okolicach przyjaznych gradobiciu, takowe w połowie czerwca i lipca szczególniej będzie niebezpieczne. W sierpniu w pierwszych dniach ma być deszcz, podobnież 24 sierpnia i 15 września. Druga połowa października ma być dżdżysta. Od pierwszych dni listopada do 20 grudnia panować będą w znacznej części Europy ogromne ulewy, a góry pokryją się niezmiernemi śniegami. Wielkie wylewy, mianowicie w wielu okolicach Francyi i Włoch nastaną. Z wyjątkiem zaś pierwszych czterech miesięcy, rok 1864 będzie przeważnie mokry.

— Dnia 24go marca dosięgło najwyższe ciepło 5°,9, najniższe 1°,4, barometr stał o godzinie 2giéj po południu na 327‴,95, o 10téj wieczór podniósł się na 328‴,67, o 6téj rano 25go na 329‴,23; wiatr zachodni słaby, około południa mocniejszy, przez cały dzień pogoda z nielicznemi chmurami, wieczór pochmurno, rano 25go deszcz drobny, o godzinie 6téj stan ciepła 3°,2 Reaum.

— Jutro w *Wielką sobotę* dnia 26go marca, 6 męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21go marca. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	589	1050	542	2181
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1327
„ „ „ : „ z prowincyi			„	770
Niesprzedanych wróciło			„	84

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do 750 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 24 złr. — kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

— *Koléj żelazna warszawsko-wiedeńska* przyniosła w lutym dochodu według pierwszego obliczenia:

Za przewóz osób	rub.	22188	kop.	57½
„ towarów	„	63459	„	42
Różne przychody	„	181	„	4
Razem	rub.	85829	kop.	3½

Według ostatecznego obliczenia:

Z przewozu osób	rub.	36076	kop.	64½
„ towarów	„	43579	„	66½
Różne przychody	„	1251	„	39
Razem	rub.	80907	kop.	70

Dochód od 1go stycznia do końca lutego 1864 wynosił. .	rub.	192297	kop.	63½
Dochód od 1go stycznia do końca lutego 1863 wynosił. .	rub.	199117	„	60
Zatem w r. 1864 mniéj o. . .	rub.	6818	kop.	96½

Na warszawsko-bydgoskiéj kolei żelaznéj przyniósł dochód za luty 1864 według pierwszego obliczenia:

Z przewozu osób	rub.	6291	kop.	38
„ towarów	„	19748	„	12
Z różnych przychodów	„	260	„	17
Razem	rub.	26299	kop.	67

Według ostatecznego obliczenia:

Z przewozu osób	rub.	7750	kop.	27½
„ towarów	„	13574	„	74
Z różnych przychodów	„	28	„	41
Razem	rub.	21353	kop.	42½

Dochód od 1go stycznia do końca lutego 1864 wynosił. . .	rub.	55224	kop.	55½
Dochód od 1go stycznia do końca lutego 1863 wynosił. . .	rub.	46687	kop.	65½
Zatem w r. 1864 mniéj o. . .	rub.	8536	kop.	90

Gdańsk 19go marca. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę nocami mocne do 5 i 6° dochodzące przymrozki.

Handel zbożowy w Anglii nie wyszedł z odrętwienia. Spekulanci nie wchodzili w interesa; a potrzeby konsumcyi były aż nadto pokryte obfitemi dowozami. Tranzakcye więc ograniczały się do małoznacznych ilości.

Taż sama stagnacya ciążyła na targach francuskich holenderskich i belgijskich.

Pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Anglii i Francyi przy braku okrętów, drogich frachtach i w bojaźni możliwych przeszkód nawigacyi morskiéj ze strony Duńczyków tranzakcye na placu naszym były trudne a i w nader małych granicach zamknięte. Na ziarno jasne odbyt był nie zły po dawnych cenach ale gatunki ciemne podrzędniejsze tylko z ustępstwem dawały się umieszczać. Całotygodniowy obrót wynosił pszenicy 600 łasztów, żyta 370, jęczmienia 60.

Płacono za łaszt wagi holl.	gul. prus.	korz. pol.	korz. warsz. złp. gr. złp. gr.
Pszenicy od 127 do 130	od 350 do 370	239 245	29 8 30 27
„ 131 „ 132	„ 380 „ 395	247 248	31 23 33 —
„ 133 „ 134	„ 400 „ 407½	250 252	33 12 34 02
„ — „ 135	„ — „ 420	— 255	— — 35 03
Żyta „ 119 „ 128	„ 208 „ 232	224 241	18 22 20 —
Jęczm. „ 106 „ 110	„ 180 „ 195	200 207	16 15 17 16

Cetnar pruski tymoteuszu tal. 5⅚ złp. 40 gr. 28.

Na Wiśle od 15go b. m. spław jest ogłoszony jako otwarty a tutejsze towarzystwo ubespieczeń premium letnie od 20 b. m. będzie liczyło.

Kursa zamian: Londyn 6·20. — Hamburg 150⅜ -

Aleksander Makowski.

Ostatnie Wiadomości.

Flensburg 23 marca. Stowarzyszenie kupieckie postanowiło utrzymać rachubę na monetę duńską pomimo straty, jaka je ztąd czeka (z powodu wywołania monety duńskiéj z Szlezwiku przez komisarzy cywilnych *Red.*)

Turyn 24 marca. Garibaldi przybył wczoraj do Malty, a dzisiaj na parowcu „Ripon“ odpłynie do Southampton.

Frankfurt 24 marca. *(Pr.)* Poseł angielski sir Aleksander Mallet zawiadomił prezydyalnego posła związkowego (bar. Kübeka) o bezzwłocznem zebraniu konferencyi w Londynie. Uczestnikami jéj są dotychczas: Austrya, Prusy, Anglia i Dania (nie oświadczyły się zatem jeszcze z przystąpieniem: Francya, Związek niemiecki i Szwecya. *Red. Chw.)*

W Warszawie podwyższono znów podatek na utrzymanie szkół początkowych, a mianowicie po 18% od podatków podymnego i szarwarkowego, tyleż od opłat konsensowych, od różnych patentów i konsensów, opłat kupieckich itd., tak, iż kupcy płacić będą obowiązani po 80 do 200 złp. rocznie.

Dziennik powszechny zamieszcza dziś w formie listu raport o spotkaniu się z powstańcami pod Blizynem w dniu 16 b. m., o czem już donosiliśmy w naszem piśmie.

W d. 5 marca rozstrzelany został (niewymieniono gdzie), Bronisław Domański, dymisyonowany porucznik inżynieryi z wojska rosyjskiego, za udział w powstaniu pod Taczanowskim.

Zdaje się, że gabinet pruski jak z niechęcią przystawał na konferencyę londyńską, tak teraz przyjąwszy ją, liczy na jej niezebranie się. Czytamy bowiem w ministeryalnej *Nordd. allg. Ztg* te słowa: „I dzisiaj nic nowego w kwestyi duńskiej, prócz potwierdzenia, że projekt konferencyi uważanym być musi jako spełzły na niczem, a to już przez to samo, że pominąwszy postanowienia obu mocarstw niemieckich, Związek niemiecki, którego przystąpienie do konferencyi uważanem jest przez Francyę jako warunek, nie będzie się pewnie widział spowodowanym do wzięcia udziału w konferencyi biorącej układy z lat 1851 i 1852 za podstawę, gdy takowych Związek nietylko nie uznał, lecz nawet przeciw nim walczył.“ Ze słów tych można poznać, iż gabinet p. Bismarka w tej tylko nadziei do konferencyi przystąpić obiecał, że się takowa nie powiedzie; teraz zaś przechodzi niejako za plecami Austryi do obozu małych państw niemieckich i wpływu swego zechce użyć, aby Związek odwieść od przyjęcia zaprosin na konferencyę. Uznały Prusy traktat londyński, a organ ich urzędowy przeciw traktatowi temu występuje, zastawiając się tym samym Bundestagiem, na który rząd pruski miota pociski i podkopać pragnie udzielność jego.

Wczoraj przybyła do Tryestu poczta z Konstantynopola i Aten, i przywiozła wiadomości ztamtąd z 19go b. m. W Anapie oczekują 6000 wychodźców czerkieskich. Z 10,000 Czerkiesów będących w Trebizondzie, już 3000 wymarło na choroby zaraźliwe. Z Bagdadu donoszą, że powstanie Mutesików przybiera rozleglejsze rozmiary. Namik pasza, gubernator Iratu zażądał posiłków.

W Atenach panuje spokojność. Pogłoski o demonstracyach na prowincyi, są przesadzone. Wojsko wysłane do Missolungi przeciw batalionowi, który się zbuntował i odpędził oficerów swoich, zbuntowało się podobnież w drodze. Zgromadzenie narodowe w Atenach postanowiło utworzyć osobny batalion z oddalonych podoficerów.

Węgierski *Hon* donosi z Carogrodu, że Turcya zbroi się. Koszary przy Tophane zapełnione są działami, wojsko posiada już nową strzelbę gwintowaną, poczęści z Anglii, po części z Austryi sprowadzoną. Redyfy albo zwołane, albo już gotowe stoją pod bronią. Omer pasza ma być wodzem armii rumelijskiej. Derwisz pasza dowodzić ma w Azyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 25go marca wieczór. *Presse* donosi z Frankfurtu: Anglia oświadczyła dzisiaj Związkowi przez posła swojego, że jak na teraz zawiadamia tylko Związek o propozycyi uczynionej w Wiedniu i Berlinie względem konferencyi bez dania jej uprzednio podstawy i bez zawieszenia broni, spodziewając się, że Związek uzna, iż propozycya ta przez wzgląd na stanowisko jakie zajął Związek do tej kwestyi, wstrzymuje się od dawania wszelkiej podstawy układom. Anglia wtedy dopiero zaprosi formalnie Związek do przystąpienia, gdy wszyscy kontrahenci traktatu londyńskiego przystaną na konferencyę. W sferach poselskich ma się okazywać skłonność do przyjęcia konferencyi.— Doniesienia z Rzymu mówią, że król Franciszek II zamierza odwiedzić dwór hiszpański. Położenie w Rzymie pogarsza się dla dworu neapolitańskiego, który ma na uwadze ewentualność śmierci Ojca Sgo.

Frankfurt 25 marca. Wiele tutejszych dzienników potwierdza doniesienie wiedeńskiej *Presse* o zebraniu się konferencyi, jako otrzymane ze strony jak najniezawodniejszej.

Kopenhaga 23 marca. Dowódzca Friedericii donosi, że nieprzyjaciel odstąpił już wczoraj od bateryj, z których strzelał na miasto, i baterye te porzucił. Pojedyncze patrole strzelały na forpoczty duńskie i nawzajem, tak w ciągu dnia jak i ostatniej nocy. Na Sundewitt nic nie zaszło ostatniej nocy. Odprawa królewska na sejmie ocenianą była w ogóle jako wojenna.

Przyszły numer „Chwili“ wyjdzie jak zwykle w Niedzielę. Z powodu święta uroczystego pp. Prenumeratorowie miejscowi zechcą odebrać ten numer dziennika przed godziną 7mą do 9éj rano, w zwykłym lokalu Ekspedycyi, w rynku w księgarni p. Józefa Czecha.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 25 marca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	—	—
Banknoty pol 100 złr.	403	399
Ruble ros. za „ „	167	165
Talary pruskie 150 .	177½	175½
Banknoty prus. 150 .	—	—
Srebro nowe austr. .	118	117
Dukaty austryackie .	—	—
„ holend ważne	—	—
Napoleon d'or . . .	—	—
Półimperyały rosyj. .	—	—
Listy gal. nowe z kup.	—	—
„ „ stare	—	—
Oblig. indemn	—	—
Akcye kol. g. bez kup	208	206

Wiedeń 24 marca (tel.)		
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wiedeń.	770	—
„ kredyt.	183	60
Losy 5% z r. 1860 .	93	85
Srebro	117¾	
Londyn, 10 funt. sterl.	117	40
Dukat pojedynczy:	5	63

Wiedeń 24 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	67 20	66 90
5% Pożyczka narod. .	80 50	80 30
„ Metaliki na m. k. .	72 60	72 40
„ Obl. ind. niż. Austr	86 50	85 50
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. i ban.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 25
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr.	71 50	70 75
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies.	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 25	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	144 —	143 —
„ „ „ 1854	90 75	90 50
„ „ „ 1860	94 30	94 20
„ „ „ 1864	94 30	94 20
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	131 —	130 75
„ tryest na 4½ %	109 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 25	87 75
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm	33 —	31 50

	żądają	płacą	
Losy ks. Palfy	30 25	29 75	
„ ks. Klary	31 —	30 50	
„ hr. St. Genois .	30 —	29 50	
„ miasta Budy . .	29 50	29 —	
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —	
„ hr. Waldstein .	20 25	19 75	
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50	
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.	775 —	774 —	
Zakładu Kredytowego	184 —	183 90	
Żeglugi par. na Dunaju	436 —	434 —	
Kolei półn. Ferdynan.	1812	1811	
„ rządowéj fr.-a.	192 —	191 —	
„ zachodniéj c. El.	134 50	133 50	
„ Pardubickiéj .	127 20	126 90	
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —	
„ Południowéj . .	251 —	249 —	
„ Galicyjskiéj . .	208 50	208 —	
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			Disconto miejsc.
Amster. 100 złh.	—	—	4
Augsb. 100 zł. nr.	99 60	99 40	4
Berlin 100 tal. „	—	—	4
Frankf. n. M. 100	99 70	99 50	3
Hamb. 100 mark.	88 40	88 20	4
Lipsk 100 talar.			4
Londyn 100 fun.	117 70	117 60	3
Paryż 100 frank.	46 45	46 35	4

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 40	16 30
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 62	5 61
„ „ obrączk.	5 62	5 61
Złoto *al marco* . . .	5 60	5 59
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Suwereny	—	
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 70	9 65
Suwereny angielskie	11 98	11 92
Imperyały rosyjskie	9 73	9 68
Srebro	117 75	117 50
„ kupony	117 75	117 50
Talary związkowe .	1 76½	1 76
Pruskie bilety kas .	1 76¾	1 76¼
Lwów 23 marca		
Dukat holenderski .	5 56	5 61
„ austryacki . .	5 58	5 63
Półimperyał rosyjski	9 59	9 72
Rubel srebr. rosyjski	1 83	1 85
Talar pruski . .	1 77	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	72 40	73 10
„ „ „ „ m. k.	76 2	76 74
Obligi indem. b. kup.	71 77	72 48

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup	79 75	80 38
Akc. kol. gal. b. kup.	206 60	209 37
Warszawa 24 marca		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 6⅔	— —
„ kupon. „	—	1 93⅓
Listy zast. III ok. „	13 87⅙	—
„ kupon. „	—	— 15⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	— —	— —
Wrocław 24 marca		
Banknoty austryac. .	85¼	84¾
Polskie bilety bank. .	85 5/12	—
„ Listy zastaw.	78¾	—
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—
Paryż 24 marca		
Renta 3%	65	90
Londyn 24 marca		
Konsole	91¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* [illegible] — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) [illegible] — do *Lwowa* [illegible]

z *Wiednia do Krakowa* [illegible]

z *Ostrawy do Krakowa* [illegible]

z *Granicy do Krakowa* [illegible]

z *Szczakowej do Granicy* [illegible]

ze *Lwowa do Krakowa* [illegible]

z *Przemyśla do Krakowa* [illegible]

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* [illegible] — z *Wrocławia* [illegible] — z *Warszawy* [illegible] — z *Wieliczki* [illegible]

do *Przemyśla z Krakowa* 4.43 po południu.

do *Lwowa z Krakowa* [illegible]

200.000 Mark.,

główne trafne i premia

w ogólności,

17,300 trafnych w ogólnéj sumie

2 milionów 121.300 Marków

zawiera **wielkie**

Losowanie

wygranych Państwa,

którego **ciągnienie zaczyna się 30 Marca,** i w którem **tylko trafne** wyciągnięte zostaną. Oryginalny los kosztuje 4 złr. w. a. Pół losu kosztuje 2 złr. w. a.

Można otrzymać u podpisanego za przysłaniem należytości.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Przedsiębiorstwo to nie należy brać za grę w promessy losów, która w wielu miastach jest w używaniu; tutaj bowiem wręczają się stronie rzeczywiste losy oryginalne Państwa, których ciągnienie jest przez Hamburski rząd Państwa gwarantowane. Wygrane zostaną przez podpisany Dom bankierski, któremu sprzedaż tych losów we wszystkich miastach Niemiec poruczoną została, w gotówce wypłacone. Co do planów i listów ciągnienia, to te przesyłają się bezpłatnie. — Uprasza się wprost udawać do „Haupt-Depôt bei

Alfred S. Geiger,

(322--4) Zeil N. 19

gegenüber dem v. Rothschild'schen Hause in **Frankfurt a. M.**

Dnia 30go tego miesiąca

zaczyna się ciągnienie

najnowszego wielkiego losowania pieniężnego

2 Milionów 121.300 Marków,

w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte. — Losowanie to gwarantowane jest przez wolne miasto Hamburg.

Los oryg. Państwa kosztuje 4 złr.
Pół losu „ „ 2 złr.
Dwie 4tych części „ 2 złr.
Cztery 8mych części „ 2 złr.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (372--6)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

D. 1 Kwietnia 1864,

nastąpi ciągnienie **nowej pożyczki z premiami,** zawierającéj w ogólnéj sumie 400.000 trafnych, między któremi znajdują się kilkakroć po 100.000 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 45.000, 40.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000, 600, 500, 400, 300 i niżej do 46 franków, jako najniższe trafne, które to losy są u mnie do nabycia po kursie dziennym, zaś los ważny tylko na powyższe ciągnienie kosztuje 1 złr. 50 c. — 6 losów 8 złr. — 12 losów 15 złr. w. a. w banknotach.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie za nadesłaniem należytości, a listy cięgnienia przesyłają się udział biorącym bez płatnie. (298--5)

Johann Georg Lussmann,
„Staatseffecten Handlung Frankfurt a. M."

Do uwzględnienia.

(Nr. 1112.) (389--3)

Dla zapobieżenia wielkiemu natłokowi osób przy zwiedzaniu tutejszych kopalń na dniu 29 b. m. nastąpić mogącemu, oznajmia się niniejszem, że wstęp w tym dniu do tutejszych kopalń salinarnych dozwolonym zostanie tylko gościom kopalnianym do Wieliczki, wrocławskim pociągiem umyślnym, przybywającym za okazaniem legitymacyi podróżnéj.

Ck. Dyrekcya górnicza Salinarna.
Wieliczka 21go Marca 1864.

WYDAWNICTWO DZIENNIKA

„WIEK,"

zawiadamia, że z powodu zamknięcia wczoraj wieczór drukarni, która podjęła się drukowania naszego dziennika, nastąpiła konieczna przerwa trzydniowa w jego wydawaniu; po ukończeniu nieodzownych przygotowań w innej drukarni, która podejmuje się składania i odbijania dziennika, wyjdzie następny numer w Niedzielę 27 t. m. i nadal wydawany będzie **„WIEK"** w tėj samėj formie i warunkach, co do tychczas. Przerwę trzydniową starać się będzie Wydawnictwo wynagrodzić PP. Prenumeratorom. (392)

Kraków dnia 24 Marca 1864.

Nowo otworzona

SPRZEDAWNIA

wyrobów masarskich

pod firmą

WIKTOR ARMUŁOWICZ

w Sukiennicach

naprzeciwko wagi Miejskiej

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony w wszelkie wyroby masarskie poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach bardzo umiarkowanych. — Za dobroć towaru i czystość w wyrobie zaręcza. — Opłatne zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najspieszniej. (3 1 5-)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawszekiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy, zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka*
(148-10-24)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą dziąłalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłącany . . . . 11 złr.
☞ Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały. (127-10-)

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie.

Panu Abraham.

Jakkolwiek z odpowiedzią na szanowne pismo z d. 4 t. m. dotąd się wstrzymałem, aż mój przyjaciel po odebraniu od pana instrumentów, w bardzo pomyślny sposób, o skuteczności jego się przekonał, i dotąd używaną trąbkę rogową odrzucił, jednakowoż chciałem otrzymać odpowiedź Jego z domu która dopiero dzisiaj nadeszła, i opiewa, że do wielkiej wdzięczności czuje się obowiązany i donosząc szan. panu o tem, zostaję unižonym. J. J. Fröhlich.

Panu Abraham w Paryżu.

Otrzymawszy pod dniem 7 Września r. b. przesłane mi parę srebrnych instrumentów, które dla mego syna są przeznaczone, pomimo, iż dopiero kilka tygodni jak takowe używa, słuch temuż znacznie się poprawił, i mam nie płonną nadzieję, iż efekt zupełny, pańskie instrumenta zrobią, jak się ucho do noszenia takowych przyzwyczai. Mogę przeto z wszelkiem przekonaniem przyłączyć się do tych, którzy panu do jego wynalazku szczęścia życzą.

Fabryka maszyn w Tabor D. Specker.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (151--12)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!



Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 60 cent. ☰

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. ☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰



Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonięjących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)



Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** jakotéż:

W *Białej* pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrębski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drochobyczy* p J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Manasterzyskach* p J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Sączu* pp. Trager et. Gutmann, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt, — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Zarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kownacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Sniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (155-4-11)

☞ MŁOCARNIA DO KONICZU! ☜

Powiodło się nam zbudować Młocarnię wymłacającą na czysto, z pałek (kwiatu) i plew, konicz i inne nasiona pastewne. Wymłot uskutecznia się od razu, tak iż nie potrzeba kilka razy koniczu do machiny podawać, jak przy zwykłych młocarniach czynić musiano, przyczem zawsze tylko pałki machina obiła, a plewy trzeba było domłacać cepami.

Młocarnia ta wymłaca również każde inne zboże jak najdokładniéj.

Mechanizm jéj bardzo trwały i ani zepsuciu ani prędkiemu zużyciu nie podlega, gdyż wszystkie jego części są tylko ze stali i kutego żelaza.

Użycie leizny całkiem pominięto. Również drzewa tylko twardego użyto. Zastosowana być może do każdego kieratu siły wody lub pary, — za pomocą pasa lub trybów, — tak poziomo jak pionowo.

Cena małéj Młocarni na 2 kóp zboża w godzinie, złr. 150; — dużéj na 3 kóp w godzinie, złr. 200. — Majacy chęć nabycia téj tak w gospodarstwie pożytecznéj machiny, jeżeli ją zechcą mieć gotową do młocki na siew jesienny r. b., raczą się zgłosić niebawem, gdyż obstalunki według numeru porządkowego uskutecznione zostaną. — Za wykonanie obstalunku w przeciągu trzech miesięcy, od dnia w którym nas tenże dojdzie, Fabryka zaręcza.

Do obstalunku należy dołączyć połowę ceny, jako zadatek.

Do ustawienia, tam gdzie już jest urządzony „motor" — para, woda lub kierat, nikogo nie potrzeba.

Fabryka posiada obecnie znaczny zapas machin i narzędzi rolniczych, tak, iż każde polecenie na zwykłe machiny i narzędzia, jak n. p. młocarnie, sieczkarnie, młynki, pługi, narzędzia do ziemniaków, i t. p., w 24ch godzinach uskutecznione być może.

Fabryka korzysta z tej sposobności, by prosić wszystkich (niestety nader licznych) dłużników, aby raczyli mieć wzgląd na niemożliwość prowadzenia przedsiębiorstwa, osobliwie w tak trudnych czasach, jeżeli nikt nic nie płaci, i aby zechcieli niebawem nadesłać należące jéj zaległości. — Są Panowie, u których od dwóch, trzech, a nawet czterech lat należytość nasza zalega. Zechcą zatem uwzględnić, iż każda rzecz, a zatem i kredyt, ma swoje granice; gdy te przekroczy, staje się albo darowizną, albo zmusza do udania się na drogę prawa. (426-1-3)

Fabryka Machin w *Targowiskach,*
poczta *Miejsce.*

Uprasza się przy nadchodzącej spowiedzi Wielkanocnej o oddanie w pewnym domu wziętych fotografij, bez pozwolenia właścicielki. (425--3)

MIESZKANIE

umeblowane

na całem pierwszem piętrze w rynku, jest każdego czasu do wynajęcia. — Bliższéj wiadomości powziąść można w handlu Wgo p. BARTLA w Krakowie. (429-1-6)

Program Wykładów francuzkich w Hotelu Saskim od ulicy ś. Jana odbywanych:

We **Wtorki i Czwartki** od godziny 12éj do do 1éj dla osób już wykształconych w francuzczyznie. — Odczyty z literatury francuskiéj tegoczesnéj (po francuzku.)

We **Środy i Piątki,** od godziny 12ej do 1éj dla zupełnie poczynających i dla Nauczycieli i Nauczycielek chcących tę metodę rozkrzewić. — Wykłady metody Robertsona zastosowanéj do nauki języka francuzkiego.

We **Środy i Piątki,** od godziny 11éj do 12 dla mających już początkowe zasady języka francuzkiego.

Ćwiczenia gramatyczne i tłumaczenie polskie główniejszych utworów francuzkich.

Rodzice posyłający synów lub córki więcéj jak dwoje, wnoszą tylko dwa czesne za każdy wykład.

Ojcowie, matki lub ich zastępcy towarzyszący młodym osobom, nic nie płacą.

Młodzież szkolna opłaca tylko połowę czesnego, t. j. 2 reńskie za każdy wykład miesięcznie.

(295--3) ***Aubertin.***



WIELKI SKŁAD

genewskich zegarków kieszonkowych

Karola Hartl,

zegarmistrza w Wiedniu,

Stadt, Gundelhof

Wsystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

☞ Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze. Zegarki złote, ze złota Nru 3.

Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od złr.	11	—
dto ze złot. brzegiem . . . . „	13	50
dto z 2ma kopertami . . . . „	15	—
Kotwicowe (Ankry), srebrne na 13 kamieniach . . . . . „	17	—
dto z 2ma kopertami . . . . „	19	—
dto dla panów Wojskowych . „	22	—
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni „	29	—
dto z dyamencikami . . . . . „	43	—
dto z 2ma kopertami . . . . . „	42	—
Cylindry mężkie, złote. na 8 kamieniach . . . . „	32	—
Kotwicowe (Ankry) mężkie, złote na 13 kamieniach . . . . „	38	—
dto z 2ma kopertami . . . . . „	56	—

☞ Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (303 5 6)

DOBRA

JAŚLANY i PLUTY

w obwodzie Tarnowskim na drodze pocztowéj między Mielcem i Baranowem w najpiękniejszych równinach położone z wybornemi gruntami i może najlepszemi w obwodzie budowlami murowanemi — opatrzone kościołkiem parafialnym, propinacyą znaczną, ogrodami różnorodnemi, — a ornego pola 320 morgów posiadające, są z wolnéj ręki do sprzedania.

Dokumenta i prospekta objaśniające byt i wartość tych dóbr są następujące:

Opisanie budynków Jaślańskich. — Detaksacya dóbr Jaślan. — Ciąg dalszy szacunku Jaślan. — Ekstrakt tabularny Jaślan. — Plan sytuacyi budowli Jaślan. — Plan ogrodu w Jaślanach. — Plan sytuacyi cegielni w Jaślanach.

Ktokolwiekby sobie życzył dobra te nabyć, dokumenta widzieć, o cenę traktować i o waruukach się dowiedzieć, to albo u właściciela na gruncie albo w Krakowie w biórze Wgo Franciszka Antoniego Wolfia, bankiera, który jest do wszystkiego zupełnie umocowanym.

Henryk Brodzki,
(319-2-3) właściciel.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (141-23)

DOBRA

dwie mile od Dębicy

z wolnéj ręki do sprzedania,

zawierające dwa korpusa tabularne, pola ornego 604 morg, łąk 82 morg, ogrodów 3 m„ lasu 450 m., pastwisk 50 m., razem 1,189 morgów. Budynki w dobrym stanie. Propinacya z młynem rocznie 600 złr. przynosi. Może na tych dobrach pozostać 11,000 złr. Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, jednakże już wjakiejś części amortyzowany kapitał. — Bliższéj wiadomości na listy frankowane udzieli pan ***F. Paikert,*** poczta Tuchów. (422-2-3)

HANDEL

Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, 1/4, 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (81-27-)

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną" we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy: p. Brun, p. Bosiewicz, p. Ehrlich i p. Uziembło. W Glinianach p. Helm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt, — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczoną, również i moja córka, bo po użyciu w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek. *Girtlerowa de Kleborn,* żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-3-12)



W Zagorzanach

poczta **Gorlice**

jest do sprrzedania

OGIER

po czystej orientalnej klaczy Juliusza hr. Dzieduszyckiego i po czystej krwi angliku „The River". Wychowany u Władysława hr. Dzieduszyckiego, zdrów, silnej budowy, miary 16, lat 6 w siódmym roku. (365--3)

Szczepki zagraniczne, jabłonki i gruszki,

oraz (378-2-3)

nasiona ogrodowe i pastewne

są do nabycia

w Domu Komisowym *Walerego Wielogłowskiego* w Krakowie.

Odwołując się do cenników naszych, w miesiącu Lutym d. 16 wyszłych — od dnia 1go Kwietnia **Mieszankę** Nr. 5 po 40 złr. wal. a. rachować będziemy. (383--3)

Produkcya nasion pastewnych
w **Kleczy Górnej.**

FOLWARK

do wydzierżawienia

na lat **sześć,**

rozległości 170 morgów pól ornych, 4 morgi łąki — pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość pod adresą: Do Zarządu gospodarskiego w DEMBNIE, ostatnia poczta Brzesko — do dnia 15 Kwietnia 1864. (364-2-4)

W Dobrach **Jaworowskich,** obwodzie Przemyskim jest do wydzierżawienia:

Browar piwny,

z prawem propinacyi w mieście po wiatowem 8 tysięcy dusz liczącym o 9 gminach wiejskich;

Młyny wodne,

o 4, 3, i 2 kamieniach;

Stawy zarybione;

Zaś do sprzedaży:

Sosny balowe i Nasienie sosnowe.

Bliższych szczegółów udziela na zapytanie ustne, lub na listy mark Zarząd Dóbr w Jaworowie, poczta w miejscu. (359-2-3)



WIELKA

MENAŻERYA

na placu
pod Zamkiem
jest do widzenia
nieodwołalnie
do Czwartku po świętach, t. j. do dnia 31go Marca.

Karmienie i przedstawienie odbywa się codziennie popołudniu o 4tej i o 6tej godzinie.

(428-2-) ***A. Szolz.***

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*